

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 193.

Leszno, niedziela dnia 23 sierpnia 1931 r.

Rok XII.

Krytyczny dzień dla rządu Mac Donalda.

London, 21. 8. (PAT.) W konflikcie rządu z Kongresem Trade Unionów o sprawę zapomóg od bezrobocia powszechnie dzień dzisiejszy uważany jest za krytyczny; wyjaśnienie oczekiwane jest wieczorem lub jutro.

Kongres Trade Unionów przeciwstawia się stanowczo wszelkim projektom zmniejszenia zapomóg lub zwiększenia stawek na ten cel.

Mimo przewidywań, że upadek gabinetu jest teoretycznie możliwy, praktycznie jest on mniej prawdopodobny, gdyż:

1) upadek spowodowałby automatycznie przekazanie władzy konserwatydom, którzy przy obecnym kryzysie finansowym nie chcą brać odpowiedzialności za rozpisanie wyborów i wolą pozostawić Mac Do-

nalda u władzy co najmniej do marca;

2) związki zawodowe obawiają się, że rząd Baldwin'a poczyniłby bardzo dotkliwą redukcję świadczeń społecznych, daleko gorsze od zamierzonych przez rząd Mac Donalda, uzależniony od związków zawodowych;

3) liberałowie ostatecznie zredukują żądania obcięcia świadczeń i dostosują się do programu rządu, wolać kompromis z Mac Donaldem, aniżeli z Baldwinem.

Możliwe jest, że Mac Donald i jego koledzy gabinetowi będą starali się zmienić pierwotne propozycje, aby umożliwić dojście do kompromisu zarówno z związkami zawodowymi, jak i z konserwaty-

Ciężkie oskarżenia Ghandiego przeciw Anglii.

London, 21. 8. Rząd angielski otrzymuje z Ameryki liczne telegramy od szeregu organizacji społecznych, domagających się ogłoszenia powszechnej amnestji w Indiach. Protesty te spowodowane zostały memorjałem Ghandiego, który podaje szereg groźną przejmujących wypadków nieludzkiego traktowania Hindusów przez władze angielskie.

Memoriał ten ma być umotywowaniem wstrzymania się Ghandiego od udziału w konferencji O-kralego Stołu. Gandhi wylicza w licznych punktach złamanie przez wicekróla rozejmu, na podstawie którego został przez Ghandiego zlikwidowany bierny opór.

Władze angielskie, chcąc wydusić jak największe podatki od wynędzniałych chłopów hinduskich, uciekały się do strasznych niejednokrotnie tortur.

Mieszkańcom jednej ze wsi zabroniono czerpać

wodę ze studziń, aż do chwili uiszczenia wszystkich podatków.

W innej wsi zamknięto chłopów w izbie, do której wpuszczono rój os.

Gdy nieszczęśliwi tłumaczyli, że nie mogą zapłacić podatków, gdyż nie mają pieniędzy, nieludscy egzekutorzy angielscy poradzili im, by sprzedać swe żony i córki.

Wypuszczeni z pokoju tortur podatnicy byli do niepoznania popuchnięci wskutek ukłód owadów. Wystawianie związanych chłopów na żar podzwrotnikowego słońca i bicie kołbami było na porządku dziennym.

Wicekról Indji ma wystąpić z kontrmemoriałem, w którym poprosi o zaprzeczenie prawdziwości faktów, podanych przez Ghandiego.

-0-

Ekonomista łotewski chce Polsce sprzedać Inflanty.

Ryga, 21. 8. Pod wpływem ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przechodzi Łotwa, znany ekonomista łotewski Grünberg wysunął sensacyjny projekt, przypominający sprzedaż Alaski Ameryce przez Rosję carską.

Grünberg zaleca rządowi łotewskiemu sprzedać Letgalię (dawnych Inflant polskich) Polsce, motywując projekt swój tem, że Letgalię nie jest orga-

nicznie związaną z gospodarstwem Łotwy i stanowiącej raczej dla niej ciężar, wymaga bowiem wielkich nakładów pieniężnych.

Według planu Grünberga Łotwa mogłaby zażądać od Polski za odstąpienie Inflant 50 milionów dolarów, przyczem jednocześnie pozbyła by się kłopotu i uzyskała poważną sumę pieniężną.

-0-

Nuncjusz Ciriaci ustępuje.

Praga, 21. 8. „Prager Tagblatt“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła włoskiego, że praktyczny nuncjusz Ciriaci odwołany będzie w następstwie konfliktu z arcybiskupem Kordaczem. Jego następcą ma być monsigniore Borgocini Duca.

Kandydatury polskie do sejmiku łotewskiego.

Dynaburg, 21. 8. (PAT.) Centralna komisja wyborów do sejmiku łotewskiego przyjęła między innymi w trzech okręgach listy polskie, zachowując z poprzednich wyborów jej nr. 12 oraz nazwę „Polsko-katolicka lista Związku Polaków na Łotwie“. Druga lista katolicko-polska, zorganizowana przez reagenta polskiego Ławrinowicza, została tylko w Letgali, otrzymując nr. 19.

Nowa inicjatywa Hoovera.

London, 21. 8. W londyńskich kołach politycznych, twierdzą, że w listopadzie, prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, wystąpi z inicjatywą wielkiej konferencji międzynarodowej, celem ostatecznej rewizji długów wojennych i odszkodowań.

Znamienny czyn cesarza japońskiego.

Tokio, 21. 8. (PAT.) Cesarz ofiarował 1000 jenów na akcję pomocy dla Chińczyków, którzy padli ofiarą wylęwu rzeki Jang-Tse, oraz 10.000 jenów, dla Japończyków, którzy ponieśli straty wskutek powodzi. Wobec tworzących się tarć między Chińczykami a Japończykami oraz rozpoczynającego się bojkotu Japonii w Chinach, gest cesarza posiada specjalne znaczenie.

O nowym ambasadorku francuskim w Berlinie.

Paryż, 21. 8. Fakt nominacji p. Poncet na stanowisko ambasadora w stolicy Niemiec wywołał tu głębokie wrażenie i jest niewątpliwie okolicznością o wysokiej doniosłości. Mówią, że polityka jego różni się będzie znacznie od polityki byłego ambasadora p. Margerie.

André Francois Poncet należy do generacji Tardieu, jest osobistością i najtalentowniej niezależny, posiada wszechstronne wykształcenie historyczno-gospodarcze, tudzież inteligencję ponad miarę.

Można go uważać za jednego z przyszłych szefów Francji.

Bardzo biegły w sprawach ekonomicznych, które od chwili nastania przesilenia, jakie obecnie świat opanowało, góruje nad wszystkimi innymi zagadnieniami, nowy ambasador potrafi przemawiać do Niemców słowami trzeźwymi, jakimi do nich przemawiać należy.

Groźne rozruchy chłopskie na Ukrainie

Ryga, 21. 8. (ATE.) Z Charkowa donoszą, że w 6 wsiach rejonu kalinowskiego na Ukrainie wybuchły groźne rozruchy chłopskie na tle agrarnym. Tłum chłopów, doprowadzony do ostateczności represjami władz miejscowych, wymordował kilkunastu komunistów, podpalił trzy komuny rolnicze, oraz sterty zboża, przeznaczzonego do wywozu do Rosji. Silny oddział specjalnych wojsk G. P. U. stoczył formalną bitwę z powstańcami ukraińskimi, a dwie wsie zrównane są z ziemią przez artylerię sowiecką.

Nieszczęście Chin.

Moskwa, 21. 8. Agencja „Tass“ z Szanghaju donosi, że woda na rzece Jan-Tse-Kiang w rejonie Hankou, podnosi się w dalszym ciągu i podmyla nową linię kolejową.

Komunikacja telefoniczna jest przerwana. W mieście tem wybuchła epidemia cholery. Tysiące mieszkańców, zwłaszcza kobiet i dzieci, postradało zmysły. Śmiertelność przybrała katastrofalne rozmiary. Rodziny cudzoziemskie ewakuowane zostały z miasta.

W okręgu Czu-Czuu zatopionych jest nowych 33 rejonów. Nowych kilka milionów mieszkańców pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Pervpetje Lindbergha.

London, 20. 8. Wedle nadchodzących z Tokio wiadomości, słynny lotnik Lindbergh wraz z żoną znalazł się ostatecznie po przymusowym wylądowaniu w pobliżu Kamczatki w niezwykle groźnej sytuacji. Małżonkowie byli zmuszeni spędzić całą noc na otwartym morzu. Mianowicie po odlocie we środek rano z Petropawłowska, samolot dostał się w strefę gęstej mgły, wobec czego p.fk. Lindbergh zmuszony był opuścić się na morze. Na szczęście znajdujący się w pobliżu parowiec japoński usłyszał rozpaczliwe wołanie rozbitków o pomoc przy pomocy radja i natychmiast pospieszył z pomocą. Podczas burzy zerwała się lina kotwiczna hydroplanu tak, że aparat przez kilka godzin był igraszką wzburzonych fal.

Zalodze parowca japońskiego udało się wciągnąć na pokład przemoczoną do nitki i wyczerpaną zupełnie parę małżeńską, zaś hydroplan zaholowany został do najbliższej zatoki.

Obecnie p.fk. Lindbergh wraz z żoną przebywa na pokładzie gościnnego statku japońskiego, oczekując lepszej pogody do dalszego lotu.

Na budowę dróg asfaltowych.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach podpisanie zostały dalsze cztery umowy z firmami zagranicznymi, które otrzymały od funduszu drogowego zamówienie na budowę w różnych odcinkach ogółem około 120 km. dróg asfaltowych. Firmy te, oparte o kapitały holenderskie, angielskie i francuskie, budować będą wyłącznie drogi asfaltowe, w przeciwieństwie do włoskiej firmy Pirioelli, która z tytułu podpisanej już umowy wybudować ma również w różnych odcinkach około 150 km. dróg podwójnie smolowanych.

Ogółem więc fundusz drogowy udzielił ostatecznie zamówień na wybudowanie, wraz z zamówieniami udzielonymi firmom krajowym, około 300 km. nowych dróg.

Nowe cztery umowy zawarte zostały na warunkach kredytu 10-letniego przy oprocentowaniu 7 proc. rocznie. Fundusze drogowemu przysługują prawa wcześniejszego uregulowania kredytu. Za wybudowane przez siebie drogi firmy zagraniczne dają 10-letnią gwarancję.

Destylarnia pod bokiem głównego urzędu prohibicyjnego.

Nowy Jork, 21. 8. (PAT.) Agenci prohibicyjni wykryli ukrytą za starymi budynkami w pobliżu głównego urzędu prohibicyjnego wielką potajemną destylarnię, której wartość oceniana jest z górą na milion dolarów. Na miejscu znaleziono 16.000 galonów alkoholu.

Nowe cztery umowy zawarte zostały na warunkach kredytu 10-letniego przy oprocentowaniu 7 proc. rocznie. Fundusze drogowemu przysługują prawa wcześniejszego uregulowania kredytu. Za wybudowane przez siebie drogi firmy zagraniczne dają 10-letnią gwarancję.

Destylarnia pod bokiem głównego urzędu prohibicyjnego.

Nowy Jork, 21. 8. (PAT.) Agenci prohibicyjni wykryli ukrytą za starymi budynkami w pobliżu głównego urzędu prohibicyjnego wielką potajemną destylarnię, której wartość oceniana jest z górą na milion dolarów. Na miejscu znaleziono 16.000 galonów alkoholu.

• **Bestjałski mord.** Berlin, 22. 8. (PAT.) Na przedmieściu berlińskim Spandawa, natrafiono na ślady bestjałskiego mordu, dokonanego na młodej kobiecie. Jeden z robotników wyciągnął ze Sprewy paczkę mocno obwiązaną sznurkiem, w której znajdowała się głowa młodej dziewczyny. Lekarze sądowi orzekli, iż głowa została odtrąbana toporem od tułowia i że leżała już w wodzie kilka tygodni. Twarz zabitej zniekształconą jest szeregami ciosów, zadanych tępcem narzędziem. Natychmiastowe dochodzenie rozpoczęło przeszukiwaniem koryta rzeki i pobliskich kanałów.

• **Pola Negri ciężko chora.** Nowy Jork Pola Negri, która zachorowała na ostre zapalenie ściepki kieszki, została przewieziona do szpitala Santa Monica w Kalifornii. Lekarza uważają, iż stan chorej jest bardzo ciężki. Chorej nie wolno odwiedzać.

Pan Prezydent Rzplitej w Wisle.

...Jedziemy do Wisły, niedużej osady u stóp Beskidów Cieszyńskich, gdzie bierze początek królowa rzek polskich!

Kto nie mieszka stale w Katowicach, lub w jednym z licznych miast ośrodka przemysłowego, ten nie jest w stanie zrozumieć, ni odczuć rozkoszy, jaka przepiękna pierś, a zwłaszcza... płuća, gdy nadarza się sposobność wydołania się poza granice kopalń, fabryk, kominów.

Okręg przemysłowy ma niewątpliwie wiele uroku, zwłaszcza dla turysty. Jego krajobraz tak jest inny od tego, do czego przyzwyczaili się oko przeciętnego mieszkańca Polski. Niemal w niebo sięgają wysokie kominy, z których wydobywają się ciężkie kłęby dymu — zrazu czarne i gęste, jak złowroga chmura — potem szare i cienkie, oraz cieńsze, idące zda się w nieskończoność. Na wielkich rusztowaniach żelaznych olbrzymie koła, obracające się warłoko niewiadomo poci... To potężne windy, wydobywające na powierzchnię ziemi jej najcenniejszy skarb — węgiel. W olbrzymich gmachach huk młotów, stuk maszyn, oślepiające błyskawice iskier z roztopionego żelaza. Wszystko to robi niesamowite wrażenie jakiegoś piekła rytmu, ruchu, ognia. A gdy wteczorem zablanszają miliony światła i z kominów fabrycznych wydobywają się już nie smugi dymu, lecz fale ognia — okręg przemysłowy robi wrażenie, jak gdyby oboczony był morzem pożarów.

Piękny w swej odrębności, ale zarazem straszny w swej grozie krajobraz!

Inaczej jednak reagują na to specyficzne piękno płuća starego mieszkańca okręgu przemysłowego. Czyste — lazurowe niebo jest tam rzadkością. Nawet podczas najświeższego dnia lazur ten nie ma tej żywej, głębokiej barwy, co w miazmach, a najbardziej w górach. A gdy w dodatku powietrze jest spokojne, bezwietrzne, w przestworzu zbierają się masy dymu i gazów i jak olbrzymia, dusząca skała opadają na płuća i... kominarzy! Stąd też nawet największy elegant, najtroskliwsza o swą powłoczną jasnę, powiewną toaletę Katowiczanka, w taki dzień spozostrega bardzo szybko z przerażeniem ciemne smugi i plamy na sobie...

Ale o tych ujemnych, a dla wielu bolesnych stronach pobytu latem w okręgu przemysłowym, innym razem...

Gdy się więc nadarza sposobność wydołania się chociażby na kilka godzin z Katowic w upalny, retu dzień, człowiek cięższy się jak dziecko, że przestanie oddychać powietrzem, przepięknym dymem i trującymi wyziewami topionych metali. Nic więc dziwnego, że serca nasze zabiły w tempie loxotrota, gdy nasz redaktor wydał krótkie polecenie:

"Bierzcie samochód — jedźcie do Wisły — przywieźcie wiadomości o Panu Prezydencie Rzeczypospolitej."

Jechać do Wisły — na świeże powietrze w dzień, w którym termometrem wskazywał 36 stopni w cieniu — cóż za rozkosz! Ale w tej samej chwili zasępiły się nasze oblicza.

"Jakie wiadomości? — pytamy. Co się stało? Nie czytaliśmy wcale, by w Wisle miało zajść coś nadzwyczajnego."

"Jechać i napisać, co zobaczycie" — marszcząc złowrogo brwi odparł redaktor. A że nie jest dobrze przebywać zbyt długo w towarzystwie zmarszczonego surowo czoła redaktorskiego, szybko wyszliśmy, nie zapominając zabrać przygotowanej dla nas gotówki na kosztą podróży.

Zresztą poco się zastanawiać? Polecenie jest wyraźne, więc jechać trzeba. A o czym będziemy pisali, — to już późniejsza troska. Narazie czekając na samochód cieszymy się, że zostawimy za sobą przysmakającą, skwarne powietrze, a nasycimy płuća wonią z pól i lasów, których natura nie poskapiła podmiotliwej części Górnego Śląska i Śląskowi Cieszyńskiemu.

...Wartko sunie nasz samochód. W szybkim tempie mijamy kopalnie i fabryki. Niehawem otacza nas gęsta lasów. Pływie z nich woń listowia, zapach kwercia i dzwiny spokój, którego człowiek nie zamaje ani na chwilę w środowisku przemysłowym. Rozkosz jazdy powiększa jeszcze wspaniała, gładka jak stół szosa, którą niedawno Województwo zbudowało według ostatnich wymagań techniki. Trzeba przyznać, że pod tym względem Śląsk, od czasu objęcia rządów przez Wojewodę dra. Grażyńskiego, stanął na czele wszystkich ziem polskich. Dr. Grażyński, który Śląsk gorąco umiłował, specjalną opieką otoczył te dziedzinę i jako dobry gospodarz, w pierwszym rzędzie skierował swój wysiłek, by drogą Śląsk nie był meczarnią dla koni i automobilistów. Ile w tej dziedzinie zrobiono, o tem kiedyś osobno napiszemy.

Zbliżamy się do miejscowości, którą cała Polska znać powinna, a o której jeszcze niestety ogół wie zbyt mało. To miejscowość Jastrzębie Zdrój, posiadająca bardzo silne źródła solanki jodowo-bromowej o bardzo znacznej radioaktywności. Sama miejscowość kąpielowa położona jest malowniczo w okolicy pagórkowatej, porzeczanej licznymi jarami, lesista, o łagodnym podgórnym klimacie. Liczne wille, nowoczesne urzędowy Zakład kąpielowy i kilka sanatorjów, wśród nich imponujące sanatorium imienia Marszałka Piłsudskiego dla inwalidów wojennych, wszystko to składa się na całość, nie ustępującą zagranicznym miejscowościom kąpielowym.

Brak czasu nie pozwala nam jednak zatrzymać się dłużej w tej pięknej miejscowości. Pędzimy dalej i wreszcie wjeżdżamy w uroczą wioskę — Wisłę.

Ale tutaj uderza w nas, jak grom, wiadomość, że p. Prezydent tego właśnie ranka wyjechał do Spal...

Wracać — czy jechać dalej do Zameczku?... Oto hamletowskie pytanie, które wyrwało się z ust naszych. Nie długo jednak trwało wahanie. Wracać z niczem — nie mielibyśmy wprost odwagi. Więc na los szczęścia postanawiamy jechać do Zameczku, wybudowanego z funduszy Województwa Śląskiego na stokach grzbietu Koźieniec — Głębiec. Wspaniałą drogą o licznych serpentynach, przypominającą bardzo drogę z Zakopanego do Morskiego Oka, dojeżdżamy na miejsce, gdzie oczom naszym ukazuje się Zamek p. Prezydenta, oryginalny w swej koncepcji architektonicznej, chociaż może niezbyt harmonizujący z charakterem krajobrazu.

Zameczek opustoszał w skutek wyjazdu p. Prezydenta, ale jeszcze nie na tyle, by nie można było z kimś porozmawiać. Zastępcą języka i staramy się przynajmniej wywieść, jak też spędzał dzień na wywczasach Prezydent Rzeczypospolitej. Pono ważny pobyt Głowy Państwa w Wisle przeznaczony był jedynie na odpoczynek a nie na reprezentacyjne połowama, ja kto było ubiegłej zimy, więc i podczas całego pobytu panował tu spokój, przerywany tylko od czasu do czasu przyjazdem kogoś z dygnitarzy państwowych dla omówienia ważnych spraw, albo melicznych gości.

Normalnie p. Prezydent wstawał o godz. 8,30 rano. O godzinie 9-tej spożywał pierwsze śniadanie, składające się tylko z herbaty i bułki z masłem. Po śniadaniu p. Prezydent czytał dzienniki, przeglądał pocztę i przyjmował raport adjutanta osobistego, por. Krotkiewskiego.

Na terenie twórczego wysiłku.

W czasie, kiedy na całym świecie sroży się kryzys, gdy wała się w gruzy największe potęgi gospodarcze, gdy ilość bezrobotnych przekroczyła cyfrę 20 milionów — rozbudowuje się nad polskiem morzem w błyskawicznym tempie najbardziej nowoczesny port i miasto Gdynia.

Z ogromu pracy dokonanej tu w ciągu kilku lat, można sobie zdać sprawę dopiero z chwilą przypatrzenia się z bliska temu wielkiemu dziełu i osobiste go zetknięcia z ludźmi, którzy przyczynili się bezpośrednio, czy pośrednio do jego stworzenia. Wycieczka dziennikarzy warszawskich, zorganizowana przez komisariat rządu m. Gdyni i Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne, miała możność obejrzenia Gdyni i zapoznania się z jej rozwojem. Szereg bardzo ciekawych informacji, udzielonych nam z okazji zwiedzania portu przez kapitana portu p. Zaleskiego, dyrektora stoczni gdynińskiej, p. Błażejowskiego i przedstawiciela Urzędu Morskiego p. Koseńnika, autora przewodnika po Gdyni i wybrzeżu, jakoteż doskonale opracowane referaty zastępcy komisarza rządu p. Bederskiego, naczelnika wydziału finansowego komisariatu p. Malesy, kierownika wydziału turystycznego, majora Zakrzewskiego, naczelnika wydziału technicznego inż. Piaskiewicza i inż. Millera — ujmujemy w formie zwięzłego sprawozdania.

Traktat wersalski, przyznając Polsce dostęp do morza, dał nam go w kształcie mało załudnionego, nieurodzajnego wybrzeża, na którym nie było ani jednego większego miasta. Okoliczność ta napozór dla nas nieprzychylna, w istocie rzeczy była jednak dla Polski korzystna, albowiem nie będąc krepawani istnieniem jakiegoś starego portu, mogliśmy wybrać miejsce, nadające się do budowy portu wielkiego, nowoczesnego, godnego państwa o 30 milionowej ludności. Dwie wielkie daty zna historia portu w Gdyni. Rok 1920, kiedy pierwszy nasi inżynierowie przybyli do ubogiej wioski rybackiej i kiedy powstawać zaczęły pierwsze nieśmiałe projekty budowy tam własnego portu, oraz r. 1928 — w którym najmielsze nadzieje zostały przez rzeczywistość wielokrotnie przekroczone. Rok ten był pierwszym wielkim zwycięstwem Gdyni; obroty portu zaczęły ważyć na szali handlu światowego, wysuwając w krótkim stosunkowo czasie Gdynię przed takie porty, jak Sztokholm, Krotwiec, Tryjeść, Neapol i wreszcie ostatnio Szczecin.

Baseny portowe Gdyni łącznie z awanportem i kanałem przemysłowym stanowią dziś obszar około 240 hektarów. Są one tak szerokie i głębokie, że największe okręty swobodnie w nich manewrują. Największa głębokość portu wynosić będzie po zakończeniu robót, 12 metrów, podczas gdy największe głębokości portu gdańskiego wynoszą 9 i pół metra, szczęcińskiego 8 i pół, a kanału Sueskiego 9 i pół metra. Nadbrzeża są budowane w miarę powstawania basenów. Dotychczas gotowych nadbrzeży jest ca. 8.000 m., w tem w eksploatacji 5.800 m. Nadbrzeża te zaopatrzone są w tory kolejowe i urządzenia przeładunkowe; te ostatnie znajdują się w chwili obecnej w stadium intensywnej rozbudowy. Dotychczas posiada Gdynia 2 dźwigi pływające o nośności jeden 50 tonn i drugi 7 tonn, 1 wywrotnicę wagonową, 2 duże dźwigi mostowe i 33 dźwigi bramowe portowe. Poza to cały szereg firm przemysłowych przystąpił już do budowy swoich własnych urządzeń przeładunkowych.

Liczba zakładów przemysłowych w Gdyni nie jest jeszcze wielka, każda jednak z instalacji podjętych w porcie, pomyślana jest na dużą skalę. Na pierwszym miejscu wymienić należy chłodnię por-

O godzinie 10-tej wychodził p. Prezydent w towarzystwie adjutantów na przechadzkę w lasy, która trwała dwie godziny. O godzinie 1 podawano drugie śniadanie, na które składała się przystawka, mięso, legumina, i owoce. Po krótkim odpoczynku wychodził znowu p. Prezydent na spacer w towarzystwie osób, należących do Domu Cywilnego, poczem o godzinie 4 wracał na podwieczorek. Po podwieczorku do godziny 7-mej p. Prezydent albo oddawał się lekturze, albo też grał w bridge z adjutantami lub z gośćmi, gdy byli w Zamku. O godzinie 7-mej podawano obiad. Składał on się z zakąsek, zupy, przystawki, dwóch mięs, leguminy, czarnej kawy i owoców. Do obiadu wypiął p. Prezydent tylko kieliszek czerwonego wina. Poza to żadnych trunków nie używał.

O godzinie 9-tej wieczór kończył się dzień i p. Prezydent szedł spać. Cisza zalegała Zameczek i tylko w okolicy czuwał aspirant Policji Wojewódzkiej, p. Nowak na czele oddziału służby bezpieczeństwa.

I tak szedł dzień za dniem. A chociaż p. Prezydent zamierzał bez przerwy wypoczywać aż do 17-go sierpnia, to jednak na zupełnie odpoczynek nie mógł sobie pozwolić i musiał kilkakrotnie wyjeżdżać, gdy wzywały go obowiązki Państwa, jak pogrzeb sz. ministra Czerwińskiego lub Zjazd Legionistów w Tarnowie. Raz tylko wyjechał dla przyjemności pod Besko, aby zaplować na kaczki w majątku p. Witeczka, posła na Sejm Śląski. Dlaczego zaś opuścił Wisłę wcześniej, niż zamierzał, o tem nie mógł nas nikł poinformować.

Portu, posiadającą około 10.000 mtr. kwadr. powierzchni składowej, która może w swoich 72 komorach chłodzonych pomieścić jednorazowo około 700 wagonów masła, jaj, mięsa i drobiu. Na nadbrzeżu Angielskiem wykarczana jest budowa hal rybnych. Pierwszym dużem prywatnym przedsiębiorstwem przemysłowym, które osiadło w porcie gdynińskim — jest Łuszczerzania Ryżu. Oprócz Łuszczerzani zbudowano Olejarnię Gdynińską, posiadającą między innymi wielki silos, o pojemności 7000 tonn, wysokości 30 metrów, wykorzystywany obecnie także dla celów eksportu zboża. Olejarnia Gdynińska jest największą fabryką tego rodzaju w Polsce i jedną z największych w Europie — po holenderskiej i hamburskiej.

Port gdyniński wykazał za pierwsze półrocze br obrót 2,3 milj. tonn, a w lipcu br. ustanowił rekord — 506 tys. tonn. W lipcu br. przybyła i odeszła z portu również rekordowa ilość statków, a mianowicie: weszło 286 okrętów o pojemności 259.058 tonn reg. netto przy ładunku 70.398 tonn i 1791 pasażerach, wyszły zaś 293 okręty o pojemności 264.229 tonn reg. netto, ładunku 432.704 t. i 1.119 pasażerach. W całym roku 1930 przybyła 2.238 okrętów (w roku 1919 — 1.541) o pojemności 2.031.366 t. reg. netto (1.445.288), przy ładunku 506.037 tonn (324.295) i 6.781 pasażerach (5.683), wyszły zaś 2.219 statków (1.552) o pojemności 2.014.574 tonn reg. netto (1.457.685), przy ładunku 3.122.294 tonn (2.497.893) i 17.388 pasażerach (17.555). Port gdyniński ma obecnie bezpośrednio połączenie okrętowe z portami New York, Halifax, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Havre, Londyn, Hall, Tallin, Lipawa, Ryga, Casablanca, Helsingfors, Kopenhaga, Montevideo, i z portami Lovantu.

Zrzesza robotników i urzędników, oraz elementów napływowych, z chwilą postępowania robót portowych, wzrastała w szybkim tempie. Ludzie ci, gnieźdząc się w szalaszach, które powstawały niekiedy w ciągu jednej nocy, cierpieli na brak wszelkich higienicznych urządzeń, na brak wody etc. Dlatego postanowiono w r. 1927 rozpocząć budowę miasta, obliczonego na ca. 50.000 mieszkańców. Zauważać należy, że Gdynia, mała wieś rybacka, liczyła przed wojną wraz z gminą Oksywia ca. 300 mieszkańców, a w r. 1920 — 2.500 mieszkańców, dzisiaj zaś cyfra ludności dosięgła już 51.000. W trakcie rozbudowy miasta w związku z dużym napływem ludności wszystkich sfer, zorientowano się, że tworzenie Gdyni na miarę pięćdziesięciolastoletniego miasta jest niemożliwe i plany odpowiednio rozszerzono. Rozbudowa miasta, szczególnie w ostatnich dwóch latach, przybrała tempo nadzwyczajne. Miasto posiada dzisiaj około 18 km. pierwszorzędnie zbudowanych ulic, prócz portowych, których jest także kilka km. Dotychczas przeprowadzono 39 km. rur wodociagowych i wybudowano 2 zbiorniki, mieszczące 3 miliony litrów wody. Już dziś wodociąg te mogą dostarczać 50 litrów na dobę i głowę obecnych mieszkańców. Gdynia posiada 24 km. kanałów sanitacyjnych i deszczowych, odczyszczalnię Imhoffa, zbudowaną na moło, tudzież stację przepompowań dolnych ścieków do górnego systemu.

Budownictwo mieszkaniowe publiczne i prywatne zakrojone jest na wielką skalę, szczególnie duża w tym kierunku jest inicjatywa prywatna, ponieważ ze względu na drożyznę mieszkań (pokój kosztuje ca. 150 zł. miesięcznie), domy amortyzują się w ciągu 5 lat. Gdynia posiada już dzisiaj dwa gimnazja, kilka szkół 4-o klasowych i cały szereg innych instytucji.

Gigantyczne dzieło.

Leje jak z cebra. Przed hotelem Bristol dwa duże, luksusowe autobusy Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni. Zdaleka bieli się napis: „Wycieczka prasy warszawskiej nad polskie morze”. Pomimo deszczu stawilo się kilku fotografów pism słotecznych. — Pstryk... i sadowym się w wozach. Ruszamy odrazu dobrym gazem. Po wybojach i błocie dróg podmiejskich wozy nasze miosą jak kółka, to też zaciekawieni na najbliższym postoju zapoznaliśmy się z niemi bliżej. Są to autobusy szwajcarskiej marki Sarer z motorem spalinywym systemu Diesla, pędzonym olejem gazowym, zwanym popularnie ropą naftową. Dla nas to jeszcze nowość.

Za Sierpcem niebo się przeciera. Poprawiają się numery. Konduktor zwija dach. Wąbrzeźno, Grudziądz, Gnień i oto już Tczew i granica Gdańska. Do autobusu wkracza opasły zandarm w granatowym mundurze. Krótkie formalności paszportowe. Po chwili już jesteśmy w Gdańsku, gdzie w salach Domu Polskiego wita dziennikarzy warszawskich w imieniu generalnego komisarsa R. P. p. radca Laliczka w otoczeniu grona urzędników. Krótki postępek. Późno już. Pakujemy się do wnętrza naszych gazołojowych pegazów. Znow zandarm i znow granica. „Jesteśmy już na terytorjum Polski — droga tu gorza” — stwierdza konduktor autobusu tonem cicerone'a. Nie narzekamy jednak. Maluczko, a z dnia na dzień, tak jak w tym polskim Klondycku się dzieje, szosa ta stanie się równie reprezentacyjną, jak inne drogi w okręgu Gdyni, jak np. wykończona w ostatnich dniach szosa automobilowa Hallerowo-Jastrzębia Góra, dla której nie mieliśmy dość słów podzwu.

Ramek, Gdynia zalana słońcem. Ku płazom zmieniają się lenicy. Teraz dopiero widzimy, co energia i wytrwałość ludzka i wiara we własną pracę potrafi stworzyć w przeciągu dwóch lat meledwie z miejscowości, którą do niedawna jeszcze Niemcy nazywali pogardliwie „Kaszubskimi płaskami”. Tu się nie mówi — tu się robi. Gigantyczny plan — czy drobny szczegół. Wszystko jedno. Trzeba oświetlić taką i taką ulicę — na drugi dzień są lampy. Trzeba z tego rozkopanego wadołu zrobić ulicę. Na drugi dzień robotnicy już pracują. A dodatek naszych terenów, lecz każdy kawałek gruntu pod przeprowadzenie uliczki musi się kupować od prywatnego właściciela. W r. 1929 miasto posiadało... półtora kilometra ulic! Dziś ma 18 km. nie licząc arterij portowych. W r. 1927 miało 22.000 mieszkańców, dziś ma około 50.000, a drugie tyle tych, którzy w Gdyni pracują, lecz mieszkają poza miastem z powodu braku mieszkań. Dobre drogi przyspieszają rozwój ruchu samochodowego Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego. Wzdłuż tras stałej komunikacji samochodowej wyrastają znow osady. Ledwie ruszą bagna, powstają już osiedla na perełkach z „budynkami” ze starych plank okrelowych czy desek — samorzutnie — jak wszystko tutaj, z dnia na dzień, nie wiadomo kiedy. Nazwy tych osiedli: „Dzielnica chrześcijańska” i „Budapeszt”, „Drewnia w Warszawie”, „Nowy Jork” i „Meksyk”. Wiadomo — por! — więc zapadł do geografii i marzenia o dalekich krajach...

Imponuje nieznanym rozmachem wspaniałe urząd pocztowy. Czteropiętrowa rzeźnia, to ostatni wyraz techniki; ubój odbywa się na najwyższym piętrze, poczem odpadki spuszczone zostają na niższe piętra, gdzie przetwarzane na najprostsze artykuły, użytkowane zostają na 100 proc. Kanalizacja miejska stoi na najwyższym poziomie. Polaząca nam studnia Imhoffa, spalające samoczynnie trujące gazy wieczny dłoń, bezwonny nawóz, wyzłociona i daje doskonały, bezwonny nawóz, zużycie dla celów ogrodnictwa. Oprowadzający nas dyktator zauważa skromnie: „Swego czasu prasa polska poświęcała uwagę stosowaniu tych studni Imhoffa. Radzono nam to w chwili, kiedy już całe urządzenie było skonstruowane”. Dyrektor mówi to dobitnie, bez cienia złośliwości. Do wszystkiego co się buduje i urządza stosowane są najnowsze wynalazki i ulepszenia.

Oparty burzą o molo oczekuje nas statek „Ursus”. Zwiędzany port i stocznie gdyńskie. Wciąż wraca pytanie: jak mogli ci ludzie w ciągu roku tyle dokonać? Kapitan portu, p. Zaleski, nie szczędzi informacji i wyjaśnień. Zwiędzany basen węglowy, awanport, basen Marszałka Piłsudskiego, basen ministra Kwiatkowskiego, kanał przemysłowy. Cały port, nadbrzeża, labochrony, budowane na wpuśczeniach w morze skrzyniach cementowych t. z. osesonach długości 18 m. napełnianych następnie piaskiem. Koszt jednej takiej skrzyni wynosi około 80.000 zł. W dalszym ciągu pracują potężne drągi, pogłębiające port i rozszerzające. Podziwiamy najnowsze urządzenie sygnałowe iskrowo-membranowe dla nadpływających podczas młw statków. Olbrzymie elektryczne kramy podnoszą w górę całe wagony towarowe, wre praca, w oczach pojawiają nowe magazyny, spichrz, nowe firmy sadowią się nad kanałem przemysłowym, w którym wypoczywają z dalekiej drogi wielkie transatlantyki.

Gdynia to dziś najgłębszy i najbardziej nowoczesny port na Bałtyku, który w szlachetnym wyścigu pozostawił daleko za sobą Szczecin i Słobom.

Kryzys i tu panuje, lecz nie stwarza defetyzmu odwrotnie, podwaja czyn i energię...

Wieczór. Gdynia mruka na nas wesoło tylnąztem światłkami. Piękny, malowniczy widok nowego miasta portowego.

L. W.

Polska tolerancja wobec Niemców.

Trzeba przyznać, że Niemcy umieją prowadzić niesłychanie konsekwentną pracę propagandową zwłaszcza, jeśli chodzi o wykazanie, jakie krzywdy dzieją się im na Śląsku. Każde, najdrobniejsze zajęcie rodknujących do olbrzymich rozmiarów nie tylko zapoznać w Niemczech, ale nawet zagranicą, głównie zapoznać swych prywatnych agencji prasowych, utrzymujących kontakt z prasą wszystkich niemal państw europejskich, a nawet amerykańskich. Przez to gruntyje w świecie opinia, jakoby Polacy byli barbarzyńcami, czyhającymi na życie każdego Niemca, a los ich był podobny do losu niewolników, którzy nie mają żadnych zgola praw i bez żadnego powodu narażani są na prześladowania.

Z drugiej znow strony przyznać niestety trzeba, że Polska serdecznie mało robi, by propagandzie niemieckiej przeciwstawić rzeczywistość. Nie tylko w prasie zagranicznej, ale nawet polskiej, zbyt mało spotyka się zainteresowania stosunkami na Śląsku i rzeczowego ich oświetlenia. Skutek tego jest taki, że na terenie Ligi Narodów przedstawiciele Polski muszą zadawać sobie wiele trudu, by przekonać świat o bezpodstawności skarg niemieckich.

Czy egzystencja Niemców na Śląsku jest tak tragiczna, jak to przedstawia propaganda niemiecka, przekonać się można już na pierwszy rzut oka. Na ulicach Katowic i innych miast śląskich słychać na każdym kroku język niemiecki, a nikt przeciwko temu nie protestuje. W sklepach panuje wszechwładnie niemiezczyzna, a subjecki i panny sklepowe bez zenady posługują się językiem niemieckim nawet wobec polskich klientów. W kawiarniach gwar rozmów niemieckich przysłucha często język polski. W tramwajach Niemcy w swoim języku rozmawiają z konduktorem, którzy nigdy nie burzą się na to, Wracając z boisk niemieckie drużyny sportowe śpiewają głośno na ulicach piosenki po niemiecku.

Jednym słowem język niemiecki jest rzeczywistość równouprawnioną i nigdzie nie spotyka się z najmniejszą reakcją. Chyba, że ośmielone tą tolerancją, lub podniecone alkoholem grupy zaczęły dawać upust swym prawdziwym uczuciom i wypiewkują „Deutsch land über alles” lub jaką antypolską piosenkę, wtedy tu i ówdzie wzburzy się Polak i gruchnie kullem w łeb roznarodowanego Niemca. Wówczas powstaje okropny hałas, ukazują się w prasie artykuły, piorunujące na prześladowanie Niemczyzny, idzie skarga, za skargą do Ligi Narodów.

Przypatrzmy się, jak pod tym względem wygląda na niemieckiej części Górnego Śląska. — Teore-

tycznie język polski ma tam na mocy Konwencji Genewskiej te same prawa, co język niemiecki po stronie polskiej. W rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej. W takim Bytomiu, a jeszcze bardziej w Gliwicach lub Zabrze, na ulicach polskiego języka wcale nie słychać. Nie dlatego, by nie było tam Polaków. Ale poprostu dlatego, że każde odezwanie się po polsku spotyka się odrazu z wrogimi odruchami u przechodniów, wśród których stale waleją się bojówkarze hitlerowscy, którzy nie mają żadnego zajęcia, bo pobierają stałe pensje z kasy tego potężnego i zasobnego w fundusze, składane przez przemysłowców, związku, jako rozmaitego stopnia oficerowie przyszłej armii niemieckiej. Dobrze też czuje, gdy do rozmawiających po polsku krzyknie taki hyperpartoja, że w Niemczech mówi się tylko po niemiecku. Tak „kulturalnych” Niemców nie jest wielu. Przeważnie na śmiałków, uważających rozmawianie w swym ojczystym języku za naturalne prawo, spada stek najordynarniejszych wymyślań, a niezadko i ciężka kij.

Gdyby ktoś odważył się grzeźnie poprosić w tramwaju konduktora po polsku o informację, to z pewnością nie otrzymałby jej w tym języku, lecz spotkał się z solidarnymi wymyślnymi wszystkich pasażerów.

A w kawiarni?... Niech zasiądzie kilku Polaków przy stoliku i rozmawia swobodnie po polsku, natychmiast zaczęły padać pod ich adresem rozmaite sympatyczne słowa, nie liczące się nawet z tem, gdy w gronie Polaków znajdują się także kobiety. A że znana jest elegancja Niemców, więc Polacy, chcąc uniknąć drastyczniejszych wystąpień, zcisząją głos i jak najrychlej opuszczają lokal, nie chcąc narażać swych głów na konieczność obwiązania ich bandażem.

Więc dlatego to nie słychać na niemieckim Śląsku języka polskiego!

To nie są frazesy — to... rzeczywistość! Tak wygląda rozgłaszane przez Niemców prześladowanie ich w Polsce na jednym tylko odcinku. O innych dziedzinach będziemy mieli sposobność niedługoż nie mówić. W każdym jednak razie całe społeczeństwo polskie, a z niem i czynnikami rządowe powinny wreszcie rozpocząć planową i konsekwentną akcję, w kierunku uświadomienia siebie i obcych, jak wygląda rzeczywistość. Nie można milczeć dlatego, że się jest przeświadczonym o swem uczuciem postępowaniu. Wobec takiego partnera, jakim są Niemcy, trzeba o tem głośno mówić! (Sap).

Pomnik ku czci 2000 Polaków na Węgrzech.

Konsulat Królestwa Węgier w Poznaniu zawiadamia: Dnia 29. sierpnia odbędzie się w Mohacsu (na Węgrzech) uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci 2000 Polaków, poległych w bitwie pod Mohacssem. Konsulat Król. Węgier w Poznaniu podaje do wiadomości, że osoby udające się na powyższą uroczystość w Mohacsu, otrzymają wizę wjazdową do Węgier bezpłatnie.

Budapeszt, (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się w Kőbanya uroczyste odsłonięcie na murze kościółka tablicy ku czci Feliksa Ślawskiego, krawca, żołnierza polskiego, który walcząc o niepodległość Węgier, został rozstrzelany przez Austriaków w r. 1849.

„Boskie przeznaczenie”.

Pila, 20. 8. (Pat.) — W Człuchowie odbył się zjazd Związku Ewangelickiego Pogranicza, na którym wygłoszono mowę, zwracającą się przeciw Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. M. inn. przewodniczący pastor Bechtold z Pily, mówiąc o odciążeniu od Rzeczy Poznańskiego i Pomorza, oświadczył: „Co zostało wymuszone brutalną siłą, nie pozostanie wieczne. W tej nadziei podziwiamy naszych braci po drugiej stronie granicy. Rozwijamy sztabdar nadziei, że znow zostanie złaczone to, co razem powinno być”. Dyrektor Związku pastor Fahrtenhorst z Berlina w przemówieniu o kościele ewangelickim nazwał ruch hitlerowski „przeznaczeniem boskim” i bardzo ostro zaatakował centrowców oraz Kościół katolicki i Ojca św.

Pila, 19. 8. (PAT.) — W Pile odbył się zjazd delegatów nacjonalistycznego Związku królowej Luizy okręgu północnej Brandenburgii i Pogranicza. Uczestnicy udali się nad granicę do Motylewa, gdzie przy kamieniu granicznym przewodnicząca zw. wygłosiła mowę, zięjąc nienawiścią do Polski. Jako symbol nadziei, że Poznańskie i Pomorze powrócą do Niemiec, posadzono przy kamieniu granicznym drzewko.

Ameryka na powodziań w Chinach.

Waszyngton. (PAT.) Amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył 100.000 dolarów na pomoc ofiarom powodzi w Chinach. Część tej sumy została przekazana przez departament stanu amerykańskiemu konsulowi generalnemu w Hankou dla rozdania pomiędzy potrzebujących.

O pomoc dla bezrobotnych.

Berlin, 20. 8. Od pewnego czasu niemieckie ministerstwo pracy prowadziło rokowania z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu niemieckiego, zmierzającą do skrócenia czasu pracy na rzecz zatrudnienia części bezrobotnych. Obecnie rokowania te doprowadziły już do pewnych rezultatów. I tak w przemyśle wapiennym i w kamieniołomach postanowiono wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy, — tak samo w przemyśle cementowym. Powstaje stąd luka w ilości godzin pracy, koniecznej do utrzymania czynności danych zakładów przemysłowych na dotychczasowym poziomie produkcji. Lukę tę wypełni się przez angażowanie do pracy nowych sił robotniczych, z pośród dotychczasowych bezrobotnych.

Ameryka w przededniu rozruchów głodowych.

Nowy Jork, 20. 8. Gubernator Pensylwanji zwrócił się do prezydenta Hoovera z pismem, w którym domaga się od niego zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu amerykańskiego. Żądanie swe motywuje coraz bardziej srocząc się niedzą mas pozabawionych pracy i zaznacza, że podobny stan doprowadzić może do ciężkich rozruchów głodowych.

Gubernator podkreśla w swem piśmie, że w samym tylko stanie Pensylwanja przeszło jedna czwarta część ludności zdolnej do pracy jest bez jakiegokolwiek zajęcia, a instytucje dobroczynne o własnych siłach nie podolają tak wielkim ciężarom. Z drugiej strony również i gminy i miasta nie są w stanie skutecznie zwalczać bezrobocia.

Niezwykły wypadek lotniczy.

Paryż, 20. 8. (PAT.) Wczoraj po południu nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w samolocie, odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre.

Spadochroniarz zczepił się o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości 5-go piętra, zdołał jednak dostać się przez okno do pustego lokalu w którym zamieszkuje go ciężko rannego.

Precz z uprzedzeniem, że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Niedziela, 23. sierpnia 1931 r.

13 po Św. Filipa i Benjca.

Wschód słońca o godz. 4.31. Zach. o godz. 6.47.
Wschód księż. o godz. 5.32. Zach. o godz. 11.58.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Sobota, dnia 22. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 13,4 wiatr połudn. zach. o prędkości 3 m/s zchmurzenie całkowite, ciśnienie atmosferyczne 742,1 wilgotność 83%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 17,1 najniższa + 13,1. Ułoc' opadu 0,3 mm.

LESZNO.

- 1) Kalendarzyk terminowy zebrań, zbiórek itd. Dziś (22. 8.) Chór Kościelny: Lekcja śpiewu o g. 8.30 w Domu Kat. Komplet końcowy. Dyryg. K. P. W.: o godz. 18 pogadanka sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej. Kierownicy: Tow. Powstańców i Wojaków: zbiórka zawodników do ćwiczeń wiecz. o godz. 6 na boisku „Sokola”. Komendant: S. M. P.: o godz. 6 wiecz. trening w piłkę nożną. Naczelnik: Jutro (23. 8.) Polski Zw. Zawod. „Praca”: Zebranie na sali p. Klemczaka, ul. Szkołna 4 o godz. 2-giej po poł. S. M. P.: o godz. 2 popoł. w ćwiczeniach miejskiej lekcyjka tańca. o godz. 4 popoł. zawody w piłkę nożną. Naczelnik: Piątnicze (24. 8.) Stow. Mł. Polek: zbiórka III. zastępu o godz. 7.30. Koło śpiewu „Dembini”: o godz. 8 lekcyjka śpiewu i tańców na sali „Sokola”. Dyrygent: Tow. Czeladzi Obuwicznej: Plenarne zebranie o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Michalskiego przy ul. Grodzkiej. Zebranie zarządu w niedzielę, 23 b. m. o godz. 10 przed poł. Zarząd.

Wiadomości kościelne.

Podaje się do wiadomości, iż w poniedziałek, dnia 21. bm. przypada w naszym kościele parafjalnym całodzienne adoracja. Uprasza się, aby wszyscy parafjanie brali udział w adoracji Najświętszego Sakramentu, to zn. metafiko obłonkowie Bractw i Towarzystw, ale wszyscy bez wyjątku, aby kościół przez cały dzień był zapelniony czcicielami Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Porządek adoracji dla Bractw i Towarzystw jest umieszczony przy drzwiach kościelnych.

o) III Zakon św. Ojca Franciszka. W niedzielę, dnia 23. m. odbędzie się wizytacja tut. III. Zakonu Wizytacji przeprowadzi Ojciec Bazyl Gabriel, franciszkanin z Osieczny. Porządek wizytacji następujący: o godz. 2.30 popoł. zebranie zarządu, zelatorów i zelarek. Pół godziny przedtem zebranie ścisłego zarządu. O godz. 3.30 popoł. zebranie na dużej sali Domu Kat. dla wszystkich członków nowicjuszy. Po zebraniu zaraz nabożeństwo w kościele z błogosławieństwem Sakramentalnym. Od godz. 12 do 1 Ojciec Wizytator przyjmować będzie członków w Ognisku Domu Kat. Obecność wszystkich członków podczas wizytacji obowiązkowa. Zarząd.

D) Siostry Emerytki. Jutro w niedzielę, odbędzie się msza św. o godz. 9.30 w kaplicy przy ul. Paderewskiego.

1) Podziękowanie. Złot. Okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Lesznie, małą. Pozostawił po sobie nie miłe — jak niepogoda — i miłe wspom-

nienia. Do miłych momentów zaliczyć należy żywe poparcie przez obywatelstwo miasta Leszna i okolicy usiłowań Młodzieży. Przedewszystkiem serdeczne podziękowanie należy się Szanownym ofiarodawcom, którzy nie skąpili grosza i podarzków różnym na imprezę złotową. Wszystkim więc, którzy okazali życzliwość złotowi składa wdzięczna młodzież serdeczne „Bóg zapłać”. Patronat. Zarząd Okręgowy.

1) Baczność Tow. Gimn. „Sokol”: W sobotę, dn. 22 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się w sali na boisku, plenarne zebranie gniazda. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Człom! Zarząd.

2) Osobiste. Jak się dowiadujemy nareszcie została zmiana w Pow. Komendzie P. W. i W. F. i to na miejsce dotychczasowego Komendanta p. kpt. Zlochowskiego (znanego na gruncie naszym wystąpien przeciw „Sokolowi” i Powst. i Wojak.), został mianowany Dziennikiem Personalnym M. S. W. p. por. Motyka z 55 P. p. który obecnie urzędowanie prawdopodobnie 1. września b. r.

3) Gościnnie występ Teatru rewji „Uśmiech Bydgoszczy” w sali Kin. „Imperia”. W czwartek, dnia 27 sierpnia r. b. wystąpi tylko jeden raz zespół rewji „Uśmiech Bydgoszczy” z znakomitą rewią p. t. Parada Gwiazd. Na czele zespołu gwiazda rewji i operetki warszawskiej p. Lucyna Messal. Dalszą obsadę stanowią: pp. Celbiska, Talariko, Surina, Gorgi, Ustarbowska, i pp. Wolowski, Rychter (artysta warsz. „Qui pro Quo”), Jancek, Rymasz, Lasocki oraz znakomity balet w składzie 10 osób. Zespół wozni własne dekoracje i orkiestrę. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Bilety w cenie od 1-5 zł już do nabycia w firmie H. Kaczmarek w Ryńku (daw. Misiak).

4) Dyżur lekarski pełni w niedzielę, dnia 23 b. m. p. dr. Bystrzynski. Otwarta będzie Apteka pod Lwem

ZABOROWO.

zo) Stow. Młodych Polek: w Zab. owie. W niedzielę, dnia 23. 8. 1931 o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie miesięczne na sali p. Spychały. Zarząd.

PONIEC.

po) Powrót pielgrzymki z Częstochowy. Zbliżył się czwartek — dzień powrotu pielgrzymki w rodzinną stronę. Wieczór kinem czarnym otula zamierające miasto. Zewsząd dochodzą jakieś przytłumione odgłosy rozmów. W mroku mająca cienne sylwetki ludzi, spieszących na dworzec. Gwar i ruch które tutaj panują, są przepojone tem samym uczuciem, które zaobserwować można w chwilach podobnych. Oblicza oczekujących zasnuła wprost ulatniona radością, wprost cięha tęsknota, ustawicznie kierują się wzduł toru, ślad lada chwila ma nadzieję pocnąć. Widać, że dni rozłąki z osobami, które wzięły udział w pielgrzymce, trwały dla niektórych już zbyt długo. W tem oczekiwaniu rozmyślamy — rozmyślamy, a myśl nasze wciąż są przy tych, których niedawno tutaj żegnaliśmy. Powoli jednak mgia cichej kontemplacji ginie. Bo ob. ob. zdala dochodzi miarowy turkot zbliżającego się pociągu. Jeszcze ciężkie sapanie lokomotywy, a pociąg staje. Gromada pielgrzymów nagle wybiega z pociągu i kieruje się śpiesznie ku wyjściu. Robi się tłok i zamieszanie. Dzieci, stojące przy yparkanie cisną się do swych matek. Z ust ich padają krótkie słowa: Mama! Słowa te choć na chwilę każą nam zapomnieć o szaryżynie dnia powszedniego, tak bowiem są w swej prostocie uj-

mujące i tak rzewne. Wśród powracających palni ków biela się konny Siostr. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, tuż przy nich kroczy organizator i przewodniczący tej pielgrzymki ks. prob. Karol Mały, który, zaindagowany, chętnie, mimo przeciwności, dzieli się wrażeniami z odbytej pielgrzymki na Jasną Górę. Wrażenia te — kończy po dłuższej rozmowie ks. Mały — każdy z nas zapewne przecho wa w sanktuarjum, gdzie przechowuje najmilsze i najdroższe wspomnienia. (Nitur)

GOSTYŃ.

6) „Małe” sprostowanie „małych” nieścisłości (Nadesłane). Artykuł p. Janusza Laskowskiego, zamieszczony w „Głosie Zachodnim” z d. 9 b. m. noszący tytuł, „Manja zbieracza” — zdusza niestety Koło Akademików w Gostyniu do zajęcia się bliżej s prawami wyłączonej przez p. Laskowskiego, a także nim samym, a raczej jego kompetencjami, w zakresie wydawania wyroków potępiających, bez uprzedniego, uczciwego zbadania sprawy. Postępowanie p. Laskowskiego tembardziej dotknęło Koło Akademików w Gostyniu, iż od kolegi a b. prezesa Koła można było oczekiwać bardziej etycznego załatwienia przysposobionych nieporozumień, niż występowanie publiczne przeciwko własnemu Stowarzyszeniu i własnym kolegom. Widocznie jednak szereg tytułów, jakimi p. Laskowski zwykł podpisywać swoje listy, nie wystarcza, aby ich właściciel miał jako taki wyrobienie społeczne i... kulturalne, wobec czego sami przystępujemy do prostowania nieścisłości p. Laskowskiego, a mianowicie: nieprawdą jest, jakoby odbyła się tylko jedna próba „Wesela Biskupa pińskiego”, prawda jest natomiast, że prób było kilka i że odbywały się od dość dawna; nieprawdą jest, jakoby „Wesele Biskupiańskie” — Koło przysogolowało umyślnie na ten sam dzień, w którym zespół amatorski grał „Advokata i Różę”; prawda jest natomiast, iż „Wesele” miało się odbyć o tydzień wcześniej, a tylko ze względu na zlot Sokołów w Gostyniu, którego program wypełniał cały dzień, zostało przełożone na jeden możliwy w najbliższym czasie termin, t. j. na dzień 9 b. m.; prawda jest także, iż Zarząd Koła Akademików w Gostyniu porozumiewał się w tej sprawie z p. Laskowskim, który orzekł, że jedno drugiemu zupełnie przeskądzać nie będzie (Wesele pomłodni, teatr wieczorem), a dopiero na drugi dzień, z powodów jemu tylko wiadomych, zmienił zdanie. Nieprawdą jest również, jakoby Koło Akademików w Gostyniu dostrzawało pod wpływem osób z zewnątrz; prawda jest natomiast, że sprawy Koła rozstrzygnął tylko Zarząd lub Walne zebranie, które w swych decyzjach najnamastaraniej pomija momenty polityczne lub partykularne. Koła Akademików w Gostyniu, to zdadzamy się z tem, że jest to jeden z „człoch” (dowcipów p. Laskowskiego). Obecnie p. Janusz Laskowski nie jest już członkiem Koła, uprzedzamy przytem, że ewentualne dalsze jego wystąpienia zostaną wmy bez odpowiedzi. Koło Akademików w Gostyniu.

ŚWIGIEŁ.

6) Katastrofa samochodowa. Wczoraj około północy między godziną 4 a 5 w pobliżu Czacza, wjechał samochód osobowy, wracający z Poznania do Włoszakowice, na drzewo i uległ całkowitemu zniszczeniu. Wszyscy pasażerowie w liczbie 5 osób, odnieśli obrażenia ciałne. Samochód należał do p. Mizgalskiego z Włoszakowice w pow. leszczyńskim. (M)

Chcesz mieć Polskę potężną
kupuj tylko towar krajowy!

Z BIAŁYCH PERŁA
CZARNA PERŁA
...
9b. — A może p. Zbigniew jeszcze nie zapomniał o mamie?...
— Pociąg miał zapomniać? Stryj jest zbyt głęboki i poważny, żeby mógł zapomnieć o tej, która była dla niego wszystkim! Uczucie jego było i jest czyste jak kryształ. Dawniej żywił nadzieję pozyskać a na zawsze tej wybranej dziś nie dla siebie nie żąda, tylko przyjaźni szczerze. Nie znam tajemnic serca stryja, ale każdy z naszej rodziny żywi to mocne przekonanie, że stryj w mamie pani to mocne przekonanie, że stryj w mamie pani wielka tylko godność jej, płynąca ze zalet duszy, przedewszystkiem na dla niej ogromną cześć.
— Och! mama też jest godna takiego uznania, p. Adamie.
— Nikt z nas o tem nie wątpi, raczej wszyscy chylimy się z szacunkiem do jej stóp, — począwszy od ojca, aż do najmłodszego brata.
— Jaki pan dobry, jacy państwo z nami wszyscy! — szeptały usta wdzięcznej córki. Umilkła, w głowie układała sobie watek rozmowy ze Zbigniewem i Adamem, snuła potem z niego nie przyspuścić, by dojść do źródła prawdy.
W tym czasie p. Zbigniew z Lodką siedział na łóżku w gabinetowym saloniku. Opowiadała mu dużo, ze żywością sobie właściwą, jak przykuła sercem Konrada do siebie, że zmienił się rzeczywiście.
— Jedyna droga, mężczyzna każdy potrzebuje ogromnie dużo serca, a nie wszystkie kobiety to pojmują i rozumieć chcą.
— Och wujku, dużo miałam trudu z Konradem, nie wytrzymał, w tej pracy nad nim. Gdy tylko

spostreżłam nudę u niego — jęłam go zaraz bawid rozrywać. Wymyśliłam wszystko, co możebnem na wst. Grywałam z nim w karty, jeździłam konno, strzelałam do tarczy, polowałam na zwierzyne, chodziliśmy z nim często na pola i w sąsiedztwo, a przedewszystkiem powoli nauczyłam go czytać ręką zemną piękne utwory wieszczów, zajmujące powieści, ale i rozprawy naukowe, żeby go uszlachetniać. Ceniemy się dziś, Kochamy, wpływamy na siebie na wzajem i pracujemy szczerze.
— Buduję się tobą Lodko. Przyznaję się, nigdy nie przypuszczałem, żebyś była tak pozumna. Widzę dziś, że nią jesteś w całym znaczeniu tego wyrazu.
— Wujku, nauczyłam się też dużo, patrząc na pozytywne rodziców, każde z nich szło w inną stronę, jedno drugiemu nie uległo nigdy. Podobne życie dobre się też skończyć nie mogło — rozesz się ku zgorzgnięciu dzieci sami sobie sposobem los ciężki. Nieraz myślę o Konradzie, żeby aby mi nie ostrył w chęciach, żeby aby ten pierwszy szal miłości nie stał się słomianym ogniem...
— To już twoja jedynie sprawa, wytrwaj tylko w dobrych zamiarach, nie daj się niczem zrazić, nawet chwilowym grymasom lub wybytkom Konrada, w końcu przywiąże się do ciebie do tego stopnia, że nie będzie się mógł nigdy bez ciebie obyć. Słowem nawiąknę do lepszego życia.
— Oby tylko tak było, wujku. — Oczy Lodki zaskrzyły się.
— Wolę masz silną, dużo też życia w tobie. Smuła zatem do dzieła — bądź dzielna zawsze.
Lodka pochylila się z wdzięcznością do ramienia wujka.
— A ojciec, czy rad ze zięcia?
— Ojciec kocha Konrada, chociaż wybór zrobiłbyś mi bez niego, ale bo też Konrad szanuje ojca bardzo, tak jak cześć i matkę swoją, którą mamy u siebie.

Po wczesnej herbacie, goście p. Zbigniewa rozjechali się.
W drodze powrotnej Liliana wyławiała dalej z pamięci słowa, posłyszane w Górze, i snuła z nich domysły. Jedno uderzyło ją najmocniej, że p. Zbigniew wielbił dotąd jej matkę, ale nie wielbił jej tak, jak każdy kochanek kochankę, raczej jako lepszą, wyższą otaczał ją czcią i darzył ją uczuciem braterskim. Porównywała też w myśl całą postać i usposobienie i inteligencję ojca, z postacią wykształceniem i usposobieniem p. Zbigniewa. Bezwarunkowo p. Zbigniew zyskiwał pod każdym względem w tem porównaniu, chociaż u córki jasność pojęcia maciła miłość do ojca. Pomimo, że dostrzegła wady u ojca, kochała go zawsze i szanowała, bo tę miłość i szacunek wpoila jej matka od dziecka. Ale dla czegoż matka nie wybrała p. Zbigniewa, mając przywiązanie do niego, znając jego wyższość, — a przecież wyszła za jej ojca dziesięć lat młodszy, mniej cenionego przez nią, pojąc nie mogła, bo ten wybór nie licował się z wyższością i szlachetnością wrodzoną jej matki.
— Jedno mamę Humaczy, — rozbiłera w duchu — uległość i posłuszeństwo dla rodziców.
— Działków widocznie ośmiła zamożność ojca i umiejscowienie zawodowa.
Pobyt w Górze, wrażenia tam odniesione, własne domysły i ten powrót do domu konno, w uroczaj księżycowy wieczór, rozstrzyły nerwy Liliany.
Nie mogąc zasnąć tej nocy, zapaliła światła — wyjęła z paczki szkieł głów Haliny i Adama, roholi Zbigniewa, by badać ich wykonanie. Naczeszywał im się do wójt, zdumiewała świeca. Głowa jej opadła na śnieżne poduszki ze słodkim marzeniem. Dwa silne uczucia zatłumiły się większym zapałem w jej sercu młodem, by je zdobyć i pochłoniąć mu zawsze — a nazwa ich: ale przyjaźni i miłości. Dwa uczucia — i potęgi
(Ciąg dalszy nastąpi)

WIELKOPOLSKA.

w) Bydgoszcz. (Ostatni taniec 74-letniej staruszka ha weselu wnuczki). Smutnym wypadkiem zakończyła się zabawa weselna u gospodarza Brandta we wsi Zblew. W pewnej chwili 74-letni dziadek panny młodej wyskoczył na środek sali, by — jak mówił — po raz ostatni w życiu zatańczyć. Zaledwie jednak zrobił parę kroków w tańcu z wnuczką, padł martwy na ziemię, rażony apopleksją.

w) Bydgoszcz. (Niewczesne figle pijanego oficera). W nocy z środy na czwartek w restauracji hotelu pod Orlem rozegrało się krwawe zajście, które było wynikiem nierozumnych żartów nietrzeźwego wojskowego. W sali dancinowej bawili się do późnej nocy towarzystwo, do którego należał również pewien oficer-łotnik. Towarzystwo było podniecone alkoholem. W pewnej chwili oficer dobył rewolweru i zaczął nim wywiązać. Gdy towarzystwo prosiło go o schowanie rewolweru, oficer wyszedł na korytarz i strzelił kilka razy na wiat. Niedługo potem, ok. godz. 3 zaczęło się rozchodzić do domu. Gdy w szatni portier podał oficerowi czapkę, ten ponownie dobył rewolwer i począł na żarty mierzyć w głowę portjera. Pan Romanowski z tego samego towarzystwa nadszedł i odciągnął rękę oficera od celu, przegrinając ją w tył. W tej chwili jednak padł strzał i kula ugodziła p. Romanowskiego w brzuch i utknęła w wątrobie. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie bardzo poważnym do szpitala. Sprawą zajścia zajęła się żandarmerja wojskowa.

—o—

POMORZE.

d) Toruń. (Tragiczna podróż motocyklem). Wracający motocyklem z Czarnowa do Torunia rolnik z 8 pułku strzelców konnych Zawodny wraz z strzelcem Czajką w przycepnym koszyku, uległ tragicznemu wypadkowi. Motocykl na zakręcie uderzył o drzewo i wywrócił się wraz z oboma pasażerami. Rolnik odniósł ciężkie rany, strzelec poniósł śmierć na miejscu.

p) Gdynia. (Po powrocie „Dar Pomorza“ z podróży do Ameryki). Statek szkolny „Dar Pomorza“ odbył w lecie r. b. przeszło 3-miesięczną podróż po wodach Atlantyku z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni na pokładzie. „Dar Pomorza“ wyruszył w podróż z Gdyni w dniu 10. maja, 26 maja zawinął do Cherbourga, 8 lipca przybył do Nowego Jorku, gdzie pozostawał do 19. lipca, w dniu 14. sierpnia zawinął do Kopenhagi, skąd wyszedł 17. sierpnia i wreszcie 19. bm. zawinął z powrotem do Gdyni. W końcu sierpnia „Dar Pomorza“ przyjmie na pokład 90-ciu kandydatów nowoprzyjętych do Szkoły Morskiej, którzy przez cały wrzesień odbędą wspólnie szkolenie i próbną pływanię na wodach Bałtyku, poczem w dniu 1. października „Dar Pomorza“ wyruszy w ćwiczebną podróż zimową do Brazylji i Argentyny, skąd powróci do Gdyni w połowie marca przyszłego roku. W czasie pływania próbnego na Bałtyku w ciągu września r. b. odbędą się na pokładzie „Dar Pomorza“ egzaminy praktyczne dla absolwentów Szkoły Morskiej, kończących w tym roku wydział nawigacji.

—o—

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Niesamowita przygoda doróżkarza). Do doróżkarza L. Szelemana zwrócił się w nocy onegdajszego o postój doróżek jakiś elegancko ubrany człowiek, który kazał zawieźć się na Rynek. Obcy ten bardzo targował się o zapłatę, a że robił wrażenie zamożniejszego, doróżkarz chętnie zgodził się na odwiezienie pasażera. Kiedy wjeżdżając z ulicy Siemkiewicza na Abramowskiego, doróżkarz, odwrócił się do pasażera, aby spytać, przed jakim domem ma stącać, orientując się z dziwiwiemia, albowiem pasażera nie było, a ponadto zniknęła buda skórzana, która została odcięta nożem podczas jazdy. Poszkodowany doróżkarz powiadomił komisariat, podając szczegółowy rysopis niezwykłego złodzieja.

bk) Pruszków. (Prohibicja zagrożona.) Istniejąca od szeregu lat prohibicja w Pruszkowie, który jest jedyną gminą miejską, przestrzegającą zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, jest obecnie zagrożona. W myśl przepisów nowej ustawy alkoholowej zgłoszony ma być niebawem wniosek o przeprowadzenie w Pruszkowie nowego plebiscytu. Podobno tym razem szanse zwycięstwa zwolenników prohibicji są słabe i jest wątpliwym czy zdołają oni uzyskać wygraną większość.

bk) Lublin. (Gwałtowna burza.) Wczoraj rozszalała się nad Lublinem i okolica burza, połączona z ulewnyim deszczem, spowodowanym oberwaniem się chmury. Około 100 mieszkań w niżej położonej dzielnicy Czechowce zostało zalanych wodą, w śródmieściu nie było. Straż ogniowa prowadziła energiczną akcję ratowniczą celem szybkiego wypompowania wody. Tor kolejowy Lublin-Deblin, między stacjami Lublin-Motycz został przez wodę podmyty, wskutek czego kurjer z Warszawy do Lwowa przez 2 godziny stał pod Motyczem. Pociągi z innych kierunków przyszły również z pewnym opóźnieniem. O godz. 20 linja kolejowa Lublin-Deblin została otwarta dla normalnego ruchu. Nawalnica trwała około 20 minut.

Z Poznania.

P) Wzmocnijmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich. 1) Jest do nabycia w pow. nowotomyskim gospodarstwo rolne 70 morgów z gościńcem. Budynek b. masywne. Budynek i inwentarz ubezpieczone na sumę 41 tys. zł. Wpłata od zaraz. Blizszy adres poda Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, ul. Fredry 7. — 2) Wydzierżawie majątek do 300 morg bez inwentarza wzgl. kupię majątek do 100 morg, również bez inwentarza. Na poczet ceny kupna mogę wpłacić gotówką 20 tys. zł. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem Dyrektora Okręgu Poznańskiego Z. O. K. Z., Poznań, Fredry 7. — 3) Jest do sprzedania nieruchomości obszar 29 ha za 40 tys. zł. Nieruchomość położona jest w pow. wagniewickim (około 10 km. od miasta Wągrowca); budynek — dom mieszkalny, chlew i stodoła — są masywne, w średnim stanie, ziemia średnio-dobra. Blizszy adres poda Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Z. O. K. Z., Poznań, Fredry 7.

P) Zuchwałe okradzenie cudownego obrazu. — Wczoraj rano podczas otwierania bram kościoła Ojców Franciszkanów, stwierdzono w nim gospodarkę złodziei. Okazało się, iż obrabowali oni doszczętnie z wot cudowny obraz Matki Boskiej i ołtarz św. Teresy. Łupem świętokradców stały się następujące wota obrazu Matki Boskiej: dwie złote bransoletki, około 20 obrączek złotych, 5 złotych serc, 7 łańcuszków złotych długości metra, 6 łańcuszków cienkich i krótszych, 5 bransoletek srebrnych i 4 zegarka. Z

ołtarza św. Teresy skradziono 3 łańcuszki pół metra długości, 4 krzyżyki i jeden zegarek. Prawdopodobnie złodzieje byli doskonale obeznani z stosunkami lokalnymi kościoła, zwłaszcza wiedzieć musieli, w jaki sposób można odsłonić obraz Matki Boskiej, który zawsze zakryty jest dwoma innymi obrazami. Chcąc dostać się do właściwego cudownego obrazu, trzeba pierwsze dwa otworzyć przy pomocy korby. Korba ta stale przechowywana jest w innym miejscu. A jednak znaleźli ją złodzieje, jak również i gwint na obcocy ukryty. Przy pomocy więc tej korby z łatwością odsłonił obraz. Oktem znawcy powybierano co cenniejsze wota, natomiast przedmioty ze srebra i inne, mniej wartościowe, złodzieje pozostawili na miejscu. Po dokonanyim bezczesławie, świętokradcy udali się do ołtarza św. Teresy i tam również zbezczesłali ołtarz przez kradzież różnych wot. — W dalszym ciągu złodzieje z drabiną którą zabrali z zakrystji obeszli cały kościół, szukając jeszcze kosztowności. Zamierzali też wiać się do skarbcia obok zakrystji. Wylamali już pierwsze drzwi, drewniane, lecz na przeszkodzie stanęły im drzwi drugie, bardzo masywne, z żelaza, wskutek czego zamiaru swego nie wykonali.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Polski: 22. 8. „Skandal u Ropferów“. 23. 8. „Skandal u Ropferów“. 24. 8. „Skandal u Ropferów“. — Teatr Nowy: 22. 8. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“. 23. 8. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“.

UWAGA SKÓRNICY!

Prowadząc sprzedaż obcasów gumowych „WESTA“ pozyskaliśmy odbiorców i na inne artykuły, wchodzące w zakres Waszej branży dzięki różnym cennym przedmiotom, które daliśmy bezpłatnie do każdego tu „WESTA“ zina i obcasów gumowych „WESTA“.

Obcasy gumowe „WESTA“ są na modniejsze i naitrwalwsze a przytem tanie.

Na żądanie wysyłamy ilustr. wam katalogi.

WOLBROM, Fabryka Wyrobów Gumowych S. A. w Wolbromiu.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Tragiczne skutki burzy.) Onegdaj przeszła nad Krakowem gwałtowna burza. Przez pół godz. przy odgłosie piorunów lały się z nieba istne potoki wody, zamieniając ulice miasta w jeziora nie do przebycia. Przez kilka minut padał również grad. Skutki nawalnicy okazały się fatalne. Woda pozalała masy mieszkań suterennych w całym mieście. Straż pożarna była czynna do wieczora wypompowując wodę z zalanych mieszkań. W niektórych wypadkach sytuacja była wprost tragiczna. Rodzice pozostawili tu i ówdzie dzieci w zamkniętych mieszkaniach ziemnych, tak, że sąsiedzi musieli wywołać drzwi, aby uratować dzieci od zatonięcia. Nadto wichler zerwał w wielu domach pokrycia blaszane i papę, skutkiem czego woda wtargnęła na strychnie kamienic wsiągając do sufitów. W kilku domach musiano je podstemplowywać, aby uchronić od zalwania.

mp) Lwów. (Wybuch petardy pod drzewiami proboszcza.) Onegdaj nad ranem pod drzewiami domu proboszcza grecko-katolickiego, w Tarnopolu ks. Górskiego wybuchła podłożona petarda. Wybuch uszkodził okno i część muru. Ofiar w ludziach nie było. Petarda została prawdopodobnie podłożona na tle zemsty politycznej.

mp) Lwów. (Nadużycia w sądzie.) We Lwowie aresztowano sekretarza sądu okręgowego Romualda Dębca. W czwartek br. w lwowskim sądzie karnym w oddziale kasowym wykryto nadużycia, stegające sumy 40.000 zł. Z ministerstwa wysłano specjalną komisję, która wspólnie z urzędnikiem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przeprowadziła na miejscu szczegółowe badania. Badania te doprowadziły, zdaje się, do aresztowania Dębca.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Zamknięcie ostatniego kościoła katolickiego w Mińsku.) Nasilenie akcji antyreligijnej w Rosji Sowieckiej, które wyraziło się ostatnio w decyzji zburzenia największej cerkwi w Moskwie — Soboru Zławiciela, znalazło swój odgłos w Mińsku, gdzie dn. 17. bm. zorganizowano uliczne demonstracje antyreligijne. W związku z tem zarząd miasta postanowił zamknąć ostatni w Mińsku kościół przy ul. B. Zacharzewskiej i gniech oddać do dyspozycji organizacyi zawodowych, które projektują urza-

dzić w kościele swój klub. Charakterystycznym jest, że na decyzję władz miasta wpłynęła groźba oskarżenia o sprzyjanie religii, zawarta w rezolucjach, powziętych w czasie ostatnich antyreligijnych demonstracyi.

kw) Wilno. (Sproławianie kąpieli przez niewykrytych bezbożników.) Z Postaw donoszą, iż na drodze Miazdziej — Postawy w pobliżu pałacu, należącego do p. Przeździeckiego, niewykryci narazie sprawcy zniszczyli i sproławiali kąpielnicę Matki Boskiej, wniesioną przez miejscową ludność. Statue Matki Boskiej złościcy wywieśli na poborską łajkę i tam ją rozbili. Na trawie zostały znalezione tylko szczątki. Kąpielnica sama była ohydnie zamieciszczona, ze ścian pozdzierane wota i obicia. Rosliny zasadzone przez ludność dokoła kąpielnicy, zostały kompletnie zniszczone. Policja wszczęła dochodzenia.

kw) Równie. (Bolszewicy strzelają do wieśniaków, pracujących na pograniczu.) Obywatel polski Jan Garbowski, łowjący ryby w pogranicznej rzeczce Korczyk na Wołyniu został ciężko ranny kulami patrolu żołnierzy sowieckich. Przewieziono go do szpitala w Równem. Miejscowi wieśniacy zwrócili się do władz, prosząc ich o zapewnienie im bezpieczeństwa przed wybrkami żołnierzy bolszewickich.

Z CAŁEJ POLSKI

o) Skarby zatopionej krążownik rosyjskiego. W zatoce na północny wschód od Portu Artura, na Dalekim Wschodzie, zatopiony został w roku 1904 rosyjski krążownik „Pietropawłowski“. Jak głosi poanie krążownik posiadał milionowe skarby. O skarby te pokusił się japoński „król rumków“ Kataoka, który ukończył już przygotowania do wydobycia skarbu z spoczywającego głęboko na dnie morza skrzutu. Po rozsadzeniu miną żelaznego korp. okrętu nurkowie ze sławnym Kataoka na czele, przystąpił do poszukiwań skarbu. Przygotowaniem i rozsadzeniu przyglądał się ogromny tłum ludzi. Wkrótce się wyjaśni czy skarby „Pietropawłowska“ nie były bajką.

o) Język polski w szkołach państwowych rumuńskich. W Rumunii ostatnio powstał Polski Związek Szkolny. Delegacja tego Związku w osobach dr Skobniewskiego i p. Sedelnepera odbyła konferencję z szefem szkolnictwa prywatnego ks. Callianim, który odniósł się zyczliwie do postulatów polskich i obiecał całkowite swe poparcie dla Związku. Między innymi ks. Callian obiecał wprowadzić do szkół państwowych na Bukowinie w Besarabji nauczanie języka polskiego dla młodzieży polskiej i otoczyć większą opieką szkolnictwo polskie. Ze strony związku za aprobatą władz postanowiono rozwinąć wielką akcję pozaszkolną dla drobnej dzialwy i dorosłych, przez ożywienie domów ludowych, wprowadzenie czytelników, świetlic itp. oraz przez umieszczanie artykułów z życia wsi polskiej w tygodniku „Polak w Rumunii“.

OGÓLNE WIADOMOŚCI

o) Majstrowie — pracownikami umysłowymi. Od dłuższego czasu toczy się spór pomiędzy przemysłowcami wiktoryńskimi, a majstrami tego przemysłu, którzy domagają się uznania ich za pracowników umysłowych. Wobec przedłużającego się zatargu, zw. majstrów fabrycznych postanowili wystąpić do ministerstwa pracy z postulatem jednolitego uregulowania tej sprawy, której niezakończony powoduje po wazne zatargi na tle ubezpieczenia ich w Z. U. P. U.

Pieniądz wyda lany

na tow. KRAJOWY

powróci do ciebie!

Brednie o Polsce.

Jak donosi prasa niemiecka, wrócił właśnie z podróży po Polsce i Pomorzu dr. baron Stael von Holstein i ogłasza w prasie szwedzkiej swoje wrażenia. W pierwszym artykule spotykamy się m. in. z następującymi zdaniem autora, które nam natychmiast powiedzą, jakiego to autoramentu jest ten Szwed — podróżnik, doktor, baron i prawnik w jednej osobie. Oto kilka próbek.

„Nieporządek, bieda, ruina, zaledwie ukrywane, z jednej strony, z drugiej zato — błyszczące parady, jak za czasów świętości Ententy, oraz budżet wojskowy na 1 miliard (!?) w państwie, które posiada deficyt 400-miljonowy”.

„30 milionów mieszkańców, w czym bezmała połowa (?) mniejszości narodowych, mało lojalnych”...

„Zupełnie zubożali chłopcy i żebracy w lachmanach w miastach średniowiecznych... Rewje wojskowe, parady, capstrzyki przy grobie nieznanego żołnierza (!). I znowu zbiedzeni chłopcy poza wychudzionymi szkapami, żydami, wojskiem...”

„Jedzie się miłami, nie napotykać na żniwarki czy separatory, nie mówiąc już o traktorach i silnikach”.

„Korytarz został oddzielony bez przeprowadzenia plebiscytu, a jakkolwiek Prusy Wschodnie w 98 proc. oddanych głosów wypowiedziały się za dawnymi granicami, odcięto obszar nadwiślański i prowadzi się do tego, by kraj cały wygłodzić. (!)”

Takie to brednie drukuje w prasie szwedzkiej międzynarodowy wojażer. Nie będziemy w błędzie, jeśli zauważymy, że ostatnia z zamieszczonych próbek jest właśnie zasadniczą opinią barona von Holsteina, o którą stronie niemieckiej najwięcej chodziło. Stwierdzenie zaś rzekomej krzywdy niemieckiej na wschodzie ze strony zagranicznego „polityka” przyjęły Niemcy z ołbrzymim zadowoleniem. Było to zresztą do przewidzenia, bo analogie były już w latach poprzednich, kiedy to różni „politycy” i „naukowcy” zagraniczni nie bezinteresownie wypowiadali się w sprawach Pomorza w sensie dla Niemiec przychylnym. Występ ostatni „neutralnego” Szweda nas nie zaskoczy.

Zbrojenia świata w cyfrach.

Wkrótce na półkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń” Ligi Narodów. Wymujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157.931.958 dolarów. Na czele 60-ciu państw, tyle państwa podaje rocznik w tym wykazie, kroczą Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje Z. S. R. R. z sumą 578.943.000 dol., trzecie Francja z 466.960.000 dol., czwarte Wielka Brytania z 465.255.000 dol. (Jeśli zsumować wydatki zbrojenio-we Dominijów Brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726.731.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.) Za Wielką Brytanią kroczą Italja i Japonja z sumami 248.946.500 i 236.861.500 dol. Te sześć państw wyżej wspomnianych, dają łączną sumę 2.704.391.000 dol., czyli prawie 2/3 wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siądne miejsce zajmują Niemcy z 171.923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112.583.300 dol., dziesiąte Chiny z 94.281.650 dol., dziesiąte Polska z 92.073.000 dolarów.

o) **Dozór nad sprzedażą mięsa.** W „Dzienniku Ustaw” z dn. 7 bm. Nr. 68, ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie dozoru nad mięsem i przetworami mięsnymi. Według tego rozporządzenia, mięso przeznaczone do sprzedaży, musi odpowiadać wszystkim weterynaryjnym przepisom oraz być właściwie znakowane. Zabrania się sprzedaży mięsa zanieczyszczonego, zepsutego, spleśniałego, nadmuchanego powietrzem. Przetwory mięsne powinny być sporządzone z materiałów nieznaganych, co do jakości. Dotyczy to również wędlin i wyrobów masarskich, oraz konserw mięsnych. Do czynności, związanych z wyrobem przetworów mięsnych, przewozem i sprzedażą mięsa, nie mogą być dopuszczone osoby, dotknięte ostrą chorobą zakaźną, chorobą skórą, zaraziwą lub wzbudzającą wstręt i gruźlicą, niebezpieczną dla otoczenia. Wozy do przewożenia mięsa, powinny mieć ściany gładkie, szczelne, łatwo dające się oczyścić. Nadto winny być tak kryte i zamknięte, aby mięso nie zwisało i nie było wystawione na zanieczyszczenie. Wozy te nie mogą być używane do innych celów. Personel, zajęty przy pracy, musi mieć czyste ręce krótko obcięte paznokcie, nosić białe czapki, białe fartuchy z długimi rękawami i przestrzegać wzorowej czystości. Miejsca sprzedaży mięsa nie mogą mieścić się w suterenach. Przy halach mięsnych powinna być urządzona chłodnia, lodownia podgrzeźnia lub piwnica czysta. W każdym mi-sou sprzedaży musi znajdować się umywalnia z wodą bieżącą, oraz pomieszczenie lub szafa na ubrania zatrudnionego personelu. Do pakowania mięsa używać należy czystego papieru.

Z Warszawy.

W) **Tajemniczy zgon dozorce nocnego.** Przed kilku dniami w nocy z dn. 16-go i 17-ty bm. nieznamy osobnik poczesłował wódką dozorcę nocnego Jana Zborowskiego, pełniącego służbę na ulicy. Po wypiciu niewielkiej ilości tej wódki, Zborowski utracił przytomność, którą przywrócić mu dopiero zabieg lekarza Pogołowa w komisariacie. Nocy onegdajszej zdarzył się wypadek podobny, zakończony tragicznie. Było to już nad ranem. Z dozorca nocnym, Janem Bogdańskim, pilnującym odcinka ulicy Książęcej, wszczął rozmowę jakiś mężczyzna. W czasie pogawędki nieznamy poczesłował Bogdańskiego papierosem, poczem pożałował go i odszedł. Po wypaleniu papierosa Bogdański poczuł się źle, stracił przytomność i padł na bruk. Wszelkie usiłowania

doprowadzenia Bogdańskiego do przytomności nie dały wyniku. Lekarz stwierdził śmierć z niewiadomoj przyczyny. Sprawą tajemniczego zgonu zajęła się policja.

W) **Pieś wyciągi.** Warszawa będzie miała nową atrakcję. Dyrekcja ogrodu zoologicznego postanowiła urządzić pies wyciągi. Dla wyciągów urządzonych będzie specjalny tor, w pobliżu wejścia. W psich wyciągach, które zagranicą cieszą się wielkim powodzeniem, będą mogły popisywać się chyżością swych nóg psiki, przyprowadzone do ogrodu przez osoby prywatne. Dodać należy, że dla zwycięzców przewidzane są nagrody.

Immerglück psi glosie.

Jak si Państwo zdaje, czy profesorowi Koellög si totem eksperyment uda?

Co znaczi, jaki? Przeci nie ten od wieczni przyjaźni z narodami. To nie interes, to gupstwty, zrzesz ią nieaktualni.

Ja si Państwu pitam na konto temu profesorowi z Chicogo (taki je miastu w Ameryki), co si podejmuje z dzieckami od malpi wiehnowiwać człowieka.

Cziemu si niema udać. Przeci som taki takti, co już z niejednego osła zrobili wielkie figure. Cziemu malpi ma bić gorsi od osiół?

Alt ja w związku z fotem chce poruszać jeści inny kwestiji. Chodzi mi o konsekwencji, o równi prawu.

Cziemu w Ameryki można prof. Koellögu malpować a naszymi sekiarzom ni?

Przeci uni chce to samo zrobić tylko od innemu końców. Uni chce pokazać, jak si z człowiekiem można zrobić malpa.

Tsiehmo im dać wolni ręki, aby bui nowi psiemisł, aby mi mieli własne, krajowe malpi a ni sprwadzany za drogi piniondzy z Brazelji czy z innego Atryki.

Jak sekiarzom, tak i nam żidkom, dziejom si różni uciskowania. I tak mówim antysemitki co naszemu naród jest psienimj wszelki brud. Nu a jak mój szwager Ieek Szwindelmacher urzodził chemiczny pralni cołb ocziszczac brudnym znaczkom pocziłowim, to jemu zabrali polycjanty.

Un szedzi już drugiemu miesiacu. Un cierpa — a zao? Za zamikowanie czistości.

Co si wiency słyszi? Owsiem, słychacz duży, sami protesti, — Wexłowi? Ni, o to mi nie chodzi. To stari ziezci.

Ja miszle o protesti polityczni. Jedny taki sianoczynny polityk zaprotestował mojemu feljeton o mistrzu Paderewskim. Un mi zarzucia, że ja zrobił „z igly widly”. Nu, ładni mi igly, taki artikul w „Kurjer Poranny”, kłomi („schwarz auf weiss”) zrobił w „radosny twórczoszy” takiego byku: „Popularny na obydwóch półkulach skrzypek Ignacy Paderewski”.

Państwu zauważni, takiego znany całemu światu pianistu un przerobił na: skrzypek.

Państwu dzywno? Nu, niech si Państwu dobrzi psisłuchnie. Przeci cały wóz sanacyjny już skrzypi.

Smarowidlu buo ali za wieli smarowała. Wreszcie wszystkiemu musi się wczierpować. Nu a uni czterpali aż do dnu, do metów.

Jeszci jeden sanator, któremu w głowi zabrakowało klepk (wiszechntęty i skrzypacy), w którego głowi widać głoty, zaczął wczierpywać mojem cierpliwoszcz.

Un protestuje mojem feljeton za powtredzeni, że sianacze trzema nogami już w grobi. Un sobi „kategorycznj zastrzega”, co una ni „zwierz cztermogi, ni bidle”.

Nu, niech un i una bendzi sobi, na zdrowie, nawet i stomoga.

Ja si pitam gdi tu buia obrazo? Gdi tu by wogół mogla bic? Ja uziwał samj delykatny (zensurtahtig) wirazy.

Ziebi Pan Sanator miał delykatny rozum, mniej siana a wiency oleju w głowi, toby wiedział, że człowiek, jak powiedział pewny grecki filozof, chodzi rano (dzieciak) na czterech, w południe (dorosły) na dwóch a pod wieczór (starość, podpiera się kijem) na trzech nogach. Samacja rozpoczęła od rana majowego (t ram majowych) jako BB. (bebe) czyli dzieczko. Zaczęła naturalnie od czterech.

Jeżeli prof. Koellög probuje nawet z malpiego

dzieczka zrobić człowieka, to czemu by i z B. B. nie można mieć ludzi? Tsieba tylko, żeby to bebe nie uczył chodzić rakiem, żeby tak długo (pieciatalka) nie przeżoło w nogi taty, tylko wprostowało grzebił spogłondniało w górę, do światła, jak człowiek.

Wreszt sieba mu nie: siano (biedni, cudzoziemski pysownia: samo) jak to osiółkom ali dać inny strawy. Tsiebmo, nie tyli do zołondek ale do głowi — oleju.

Alt ni tego od faszistów, bo od tego buiby jeszci wienksi Katzenjammer, czyli wijazdu do Rygi, a mi już i tak jammu dość mami a tam wjechać już nie mamy czym, bo wszedzi już nie tyli glucho, ile pusto.

Giten szabas.

ROZMAITOŚCI.

(—) **Szczurza kolonia.** Przybył w tych dniach do Nowego Jorku wiedeńczyk Billig, który zamiećra wywozić wyspę Riker od plagi szczurów. Rozpoczął on walkę posługując się specjalną trucizną, przypominającą smak anyżku, a która bardzo poco przypadała do smaku gryzoniów. Trucizna wywołała ogromne pragnienie, i to właśnie powoduje śmierć, gdyż mieszana z wodą, wytwarza śmiertelne gazy. Wyspa Riker, jak wiadomo, jest wielką składowią śmieci i odpadków miasta Nowego Jorku i leży w pobliżu Long Island Sound i East River. Znana jest Amerykanom z dwóch przyczyn: z ogromnej ilości szczurów, które tam się gnieźdzą i z ognia, który bez przerwy pali się od lat 20, celem niszczenia odpadków, zwożonych na wyspę przeciętnie dziesięcioma okrętami dziennie. Każdy taki ładunek przynosi ze sobą jednak conajmniej dwa szczury, które w ten sposób powiększają liczbę wielkiej kolonii gryzoniów. Kolonje szczurów na wyspie Riker Island obliczają obecnie na przeszło 5 milionów i jest ona największą na świecie. Niektóre szczury są tam tak wielkie, że rzucają się na psy i ludzi. Dotychczas wszystkie środki zaradcze magistratu w Nowym Jorku okazały się bezskuteczne, nie wyłączając nawet gazów trujących. To też oczekuje się wyników walki, rozpoczętej przez specjalistę wiedeńskiego w Stanach Zjednoczonych z niemałym napięciem. S. F.

Humor zagraniczny.



W roku 2000.

Hallo! Dzień dobry. Wracam ze strastostery i chciałbym wiedzieć, nad jakim oceanem się znajduję nad Spokojnym, czy Atlantykum. („Judge”).

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Leszczyński”

z Leszna

na miesiąc wrzesień za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia sierpnia 1931.

(Podpis i dokładny adres).

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Polski”

z Leszna

na miesiąc wrzesień za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia sierpnia 1931.

(Podpis i dokładny adres).

Program „Radja Poznańskiego”

Niedziela, 23. sierpnia.

9.30 Gazeta poranna R. P. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu. 18.45 Koncert solistów. 19.45 Rozrywki umysłowe. 20.05 Nadprogram z ilustr. muz. 20.15 Koncert popoł. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

Niedziela, 23. sierpnia.

10.00 Transm. Nabożeństwa z Krakowa. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień nast. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Komunikat meteor. 13.20 Muzyka. 13.40 „Jak topnieją pieniądze”. 14.00 Muzyka. 14.10 „Coto jest kawa i herbata”. 14.25 Muzyka. 14.35 Skrzynka pocztowa. 14.50 Muzyka. 15.00 „Przeróbka Inu”. 15.20 Muzyka. 15.30 „Zbiór i przechowanie owoców”. 15.50 Muzyka. 16.00 „Wapnowanie roli jako ważna a mało stosowana meljoracja rolna”. 16.20 Muzyka. 16.40 „Co się dzieje w świecie”. 16.55 Kwadrans literacki. 17.55 Płyty gramofonowe. 17.35 Komunikat „Z przed stu lat”. 17.40 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 Urzędowy kom. meteor. 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 20.15 Koncert po-

pularny. 22.00 „Purpurowa Oaza” (teljelen). 22.15 Komunikaty. 22.25 Program na dzień nast. 22.30 Transm. ze Lwowa „Kino — Ra”. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

**Urzędowa Cedula
Giełdy Zbożowej i Towarowej**

w Poznaniu

Poznań, dnia 21. 8. 1931

Warunki Handel hurtowy, wartyel Poznań ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg

„Ceny orientacyjne” wartyel Poznań	
Z to nowe — zdrowe, suche	19.75—20.00
Pszenna nowa zdrowa, sucha	19.50—20.50
Jeżdżeń orzemiałowy	16.75—18.75
Jeżdżeń browarowy	20.5—22.00
Owies	15.50—16.5
Młka żytnia 65% w. w. wor.	31.25—32.25
Młka pszenna 3% w. w.	32.00—34.00
Otręby żytnie	13.00—13.75
Otręby pszenne	13.00—14.00
Otręby pszenne (grube)	13.75—14.75
Rzepak	26.00—27.00
Groch Victoria	24.00—27.00
Ugólne uupodobienie spokojne.	

Humor i satyra.

Doskonałe.

— Czy można porównać pięć piękna do jakich okazji? z zoologii.
— Doskonałe. Panna to owieczka, wdowa to lisek, żona to ryś.

GIEŁDA.

gp) Dziś dn. 22. 8. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8 92,25-91,25
Funt angielski	1	43,21,75
Frank francuski	100	34,86,5
szwajcarski	100	173 04
Marka niemiecka	100	—
Guldenv. duński	100	172 60

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.
Członkami Drukarni: Kuczyński Sp. z o. o. w Lesznie.

Podziękowanie.

Za nadesłane życzenia i prezenty w dniu naszych srebrnych godów maseńskich składamy serdeczne staropolskie

„Bóg zapłać”

Franciszkanie Barotyńscy.

Leszno, w sierpniu 1931.

Na sezon szkolny polecam:

zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, papier i kalkę rysunkowa, piórka, ciotki, obsadki, tusze, strament, tablice, teki oraz wszelkie inne przybory szkolne i biurowe. —

A. Marski, Leszno, Rynek 8.

MAGAZYN OBUWIA
DAMSKIEGO, MĘSKIEGO
DZIECIĘCEGO

BRACIA SZURKOWSCY — LESZNO
Dworcowa 55. Tel. 325
ZAMÓWIENIA
podleg miary oraz wszelkie reperacje
wykonuje się we własnym warsztacie.

Osady

z parcelacji maj. Kluczewo pow. Śmieł, stacja Białucha. P. cele od 10 do 23 ha. ziemi żytnio-pszennej, łąki dwukrotne, zabudowania dobre, bardzo dogodnie warunki spłaty. Sprzedaż na miejscu od 1 do 10 września.

Zarząd maj. Kluczewo p. Bucz.

Rośliny truskawkowe

„Laxtons Noble”

są zawsze jeszcze najlepszym, najwzrostlejszym i najsmaczniejszym gatunkiem.
Słone i dobrze rozwijające się rośliny oddaje po 5—zł za 100 szt.
Ogrodnictwo Kahl, Leszno, ul. Dąbrowskiego 9.

Przybory szkolne

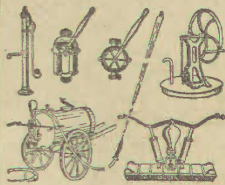
w wielkim wyborze, po cenach niższych poleca
DOM TOWAROWY
właśc. Leon Kliński, Leszno,
ul. Kościelna 15.

Mundurki

fajlastki szkolne, płaszczki i bluzy dla pp. fryzjerów, piekarzy, rzemieślników itp., wykonuje się szybko i po bardzo umiarkowanym cenach
LESZNO, ulica Kościelna 62, obok Rynku, part. wejście z sieni.

Mieszkanie

w willi, 4 pokoje, hol, balkon, centralne ogrzewanie i kątka do wydzierżawienia od 1. 9. br.
Leszno, Sienkiewicza 20.



Fabryka maszyn i pomp inż. W. Kraupe

Leszno, Kościelna 20.

Założona 1868
poleca nomeny wszystkich systemów. Siłakwi dla strazy. Siłakwi umocowane do beczek dla pożaru, do polewania ogrodu i szos. Do remontu pomp wszelkie części zamienne na składzie. Posiadacie maszyn precyzyjne do obróbki metali oraz zespoły fachowych rzemieślników, podejmujemy się także

reperacji

wszelkich maszyn

w zakresie tokarskim, ślusarskim i kowalskim. — Szawanie po amarynych części maszyn acetylenem.

Kinoteatr „Imperial” Leszno (Hot. Polski)

Dziś do wieczora non ezdziałku napiekni. arcydzieło dźwiękowe

ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN

Pocz. o 7 19 - Jutro w nie latel o 3 popoł. specj. przedstaw. dla dzieci i młodz. po cenach do pot zmz.

Za długi

żony mojej Pelagii Handke, z Leszno, nie odpowiadam. JOZEF HANDKE, LESZNO, ul. Kościelna 8.

Krawcowa

przyjmuje pracę damską i dziecięcą oraz bieliznę. Wskonuje starannie i tanio. — Helena Owczarska-Kówna — Leszno, Pl. Dra Mettiga 19.

Obuwnik

młodszy, zdolny, na stałą pracę, może się zgłosić. KRZWIN, Rynek nr. 6, skład.

Osoba

znaj. dobrze krawieczyznie, z 2000 złotych, może się zgłosić do siołki do dobrze zaprow. składu w śródmieściu Poznania. Zgłosz. „Par”, Poznań, Al. Marcinkowska 11, pod „sum emność 59,245.”

100,—zł

dwa osobie, która wazsze mi dobrą pracę. Pism. zgłoszenia upraszam do eksp. „Głosu” pod „Powszechno”.

DOM

z ogrodem, 3 pok., 2 kuchnie, z odpowiedn. zabudowaniami, wszystko masywne, w mieście oraz 6 mg ziemi, natychm. na sprzedaż. Cena 12000 zł. Zgłosz: Kłinowicki, Peniec, ul. Krobka 23.

Grody Leszczyńskie

Jutro w niedzielę, od g. 4.

Koncert-dancing.

Uprzejmie zaprasza Gospodarz.

Drzewo

dla staralzy i stelm. kantówki, lat., szalówki, i wiąz. desnowy of-rule

R. STOPPEL

teraz Leszno, Dworcowa nr. 25, dawn. tartak Feuers.

Świeże wapno

w kawałkach nadazno i polica

Tschuschke. Kąkolewo

Siewnik

jak nowy, 1 1/2 m. szeroki, na sorzedz. DABCZE 45.



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytworza miliony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Persil to Persil

Uczenie lub uczenie. przyjmę na stancję

Dobra opieka i pomoc w lekcyjach zapewniona. Zgłoszenia do eksp. Głosu.

Pokój umebl.

z światłem elektr., z utrzymaniem, także uczeniem (niem), wynajm. Leszno, ulica Wolności 27. I. otr.

Dobra i tania stancja

od 1-go września br. Adres wskaze eksp. Głosu.

Dobra stancja

z utrzymaniem lub bez, dla uczni lub uczenie szkolnych. Leszno, Dąbrowskiego 7, m. 4.

Pokój umebl.

czysty, do wynajęcia. Tamże dobre, obficie obiady po 1 zł. Leszno, ulica Wolności 10 I.

PIECZĄTKI

kawczkowe i mosiężne dostarcza szybko i tanio
Józef Rzepka księgarnia i skład papieru LESZNO, RYNEK 14

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

odbędzie się dnia 29. 8. br. u p. Kuczyńskiego w Zbarzewie o godz. 9-tej przed poł. Sprzedawca będzie 10 ctr. żyta

najwięcej dającym za gotówkę.
SZULC, egzek. obw.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 25. 8. 1931 r. o godz. 10.30 sprzedawca będzie w Lesznie, ul. Leszczyńskich 44 45 szt. obrusów,

najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka kupców przy ul. Leszczyńskich 44.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, dnia 24. 8. 31, o godzinie 12-tej sprzedawca będzie w Lesznie, ul. Dworcowa 41 większą ilość obuwia,

najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka kupców przy ul. Dworcowej 41.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 25. 8. 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawca będzie w Lesznie, ul. Leszczyńskich 48 2 zegary ścienne,

najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka kupców przy ul. Leszczyńskich 48.
SZCZEPANIAK, sekwestратор skarbowy w Lesznie.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Bata

8·90



Fason 2651-05

Wygodny dziesięć pantofelek z boku lub takieru na miękkiej skórzanej podszewie i takim obcasie.

14·90



Fason 2642-05

Praktyczne pantofelki z brązowego boku. Bardzo wygodne i trwałe. Odpowiednie do codziennego użytku i na niedzielę.

19·90



Fason 1134-22

Eleganckie i wygodne półbutki z brązowego boku ciętego, na mocnej skórzanej podszewie i gumowym obcasie.

16·90



Fason 3672-22

Dla chłopców do szkoły te sznurowane butki z czarnego boku ciętego. Mocno podszewka, gumowy obcas.

Nowości na r. 1931
KAPELUSZE, czapki, białe męska, krawaty itd.
St. Muszkieta
Leszno, Rynek nr. 19.

Tylko w specjalnym magazynie kupuje się najpiękniejszą odzież męską i dla chłopców oraz wszelkie artykuły męskie
M. Przybylski 50
LESZNO ul. Dworcowa

KAŻDA MATKA
ubająca o zdrowie swoich dzieci kupuje mleko tylko z Rolniczej Mleczarni w Lesznie.
MLEKO FALTOWANE I NIEFALTOWANE
MLEKO filtrowane sprzedawane w Rolniczej Mleczarni poddane trwałej pasteryzacji nie zawiera żadnych bakterii chorobotwórcz.
MLEKO niefiltrowane zawiera miliony bakterii chorobotwórczych, między innymi: zawiera może bakterje, zarazki gruźlicy, tyfusu t. d.

PONIEC
Kom. Kasa Oszczędności miasta Ponieca
w PONIECU
przyjmując
wkłady oszczędnościowe
za wysokim oprocentowaniem
Udziały pożyczek
oraz załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące. —

Akumulatory
dla samochodów i radio ładnie i skutecznie naprawe fachowo. Baterje anodowe stale na składzie
T. Smolanowicz
LESZNO, ul. Dworcowa 11

Najtaniej kupuje się ubrania, płaszcze, spodnie, ubrania czarne do ślubu męsk., ubranka chłopięce, wszelkie artykuły męskie, przybory wojskowe — płaszcze i suknie damskie
A. POLEWICZ, LESZNO,
Dworcowa 1 (przy Rynku).

Antoni Kaczmarek - Osieczna
Tel. 15 poleca Tel. 15
TOWARY KOLONJALNE DELIKATESY
Wina, wódki i spirytus mono. — ciury, piwo i lemoniady
Skład żelaza i sprzętów gospodarczych.

Najtańsze kupno walizek, kufrów bagażów, tek, torb szkolnych i rynekowych, torbek, portfel, portmonetek, parasoli, lasek t. p. tylko w znanej firmie
W. Tomsza, Leszno
Rynek nr. 15.

W. Blechowak
mistrz piszkarski.
Broń i amunicja!
Przybory fotograficzne
LESZNO - WLKP.
ul. Wolności 6. Tel. 281

Bank Ludowy - Osieczna
Spółdz. z nieogr. odpowiedzialn.
przyjmuje wkłady oszczędnościowe począwszy od 1,— zł i płaci wysokie procenty oraz załatwia wszelk. czynności w zakresie bankowości wchodzące.
Telefon 23.

FABRYKA Fortepianów i Pianin
T. BETTING
LESZNO (POZN.)
Telefon 236.

BANK LUDOWY
Spółdz. celnia zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością
załatwia
wszelkie transakcje
wchodzące w zakres bankowości.
Wypożycza skarbanki oszczędnościowe
Leszno - Rynek 25
TELEFON NR 297, GMACH WŁASNY.

Jan Skrzypczak
mistrz kamien. rzeźbiarski
Leszno, al. Muśnickiego 5. Oddział: ulica Osiecka 26
Pomniki Figury Nagrobki z różnego rodzaju kamieni.

A. Bilewicz
mistrz garncarski
LESZNO
Plac Dr. Metziga nr. 5.
Budowa piecy kafilowych. Saład kafil i przyborów do piecy.

Najtaniej kupisz rower — maszynę centryfugę i t. p.
u St. Wendzonki, Leszno,
ul. Osiecka 62. Własny warsztat naprawy. Wszelkie części zapasowe stale na składzie.
Specjalność: CENTRYFUGI I CZĘŚCI „DIABOŁA”

Plecyci przenośne kafele — filisy, płyty i cegły szamotowe.
Dostawa cegły mur. po cenach cegielnianych.
St. Samolewski
Kościańska 13-14. Tel. 243

Józef Rzepka
Księgarnia i skład papieru
Leszno, Rynek 14
Telefon 168.

PALI się
w LESZNIE I OKOLICY!!
walepieli prima węgiel górnośląski z firm
L. Wenski, Leszno, ulica Wolności 16
Wagonowa — Telefon nr. 18/ — Detalicznie

Władysław Rzepka
Introligatornia
Leszno, Rynek 14.
Telefon 168.
Fektura w wszelk. gatunk.

Meble Kanapy
leżanki, materace, klubowe garnitury kupuje się najlepiej i na dogodnych warunkach pod gwarancją w firmie znanej każdemu klient
Jan Barański — Leszno
ulica Leszczyńskich nr. 37.
Własna wytwórnia tapicarska

Pracownia tapicarska
wykonuje najtaniej i najszybciej, czysto i fachowo
klubowe garnitury w skórze oraz podobnie SALONIKI kanapy, leżanki, materace, wkładki wszelkie przeróbki wnoszące w zakres tapicarski na dogodnych warunkach małe spłaty i na raty. — W elki obrót — mały zysk!
A. Marciniowski, LESZNO, ulica
Komuniera 11.

St. Kasperski
obronca prawni
Leszno, ul. Wolności 25
załatwia sprawy procesowe cywilnych, karno-prawnych, administracyjnych, p-datkowe, akcyzowe, skarbowe, także porachowanie należności z hipotek, jak w Polsce jak w Niemczech i dochodzenia należności z ubezpieczenia w Niemczech, Słazna i należności i udziela porad prawnych

PRZEDPŁATA: Na pocztę wraz tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powiadomieniami i dodatkami ilustrowanymi z odpos. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agencjach mies. 2,00 zł, z odnośnieniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarcza nie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

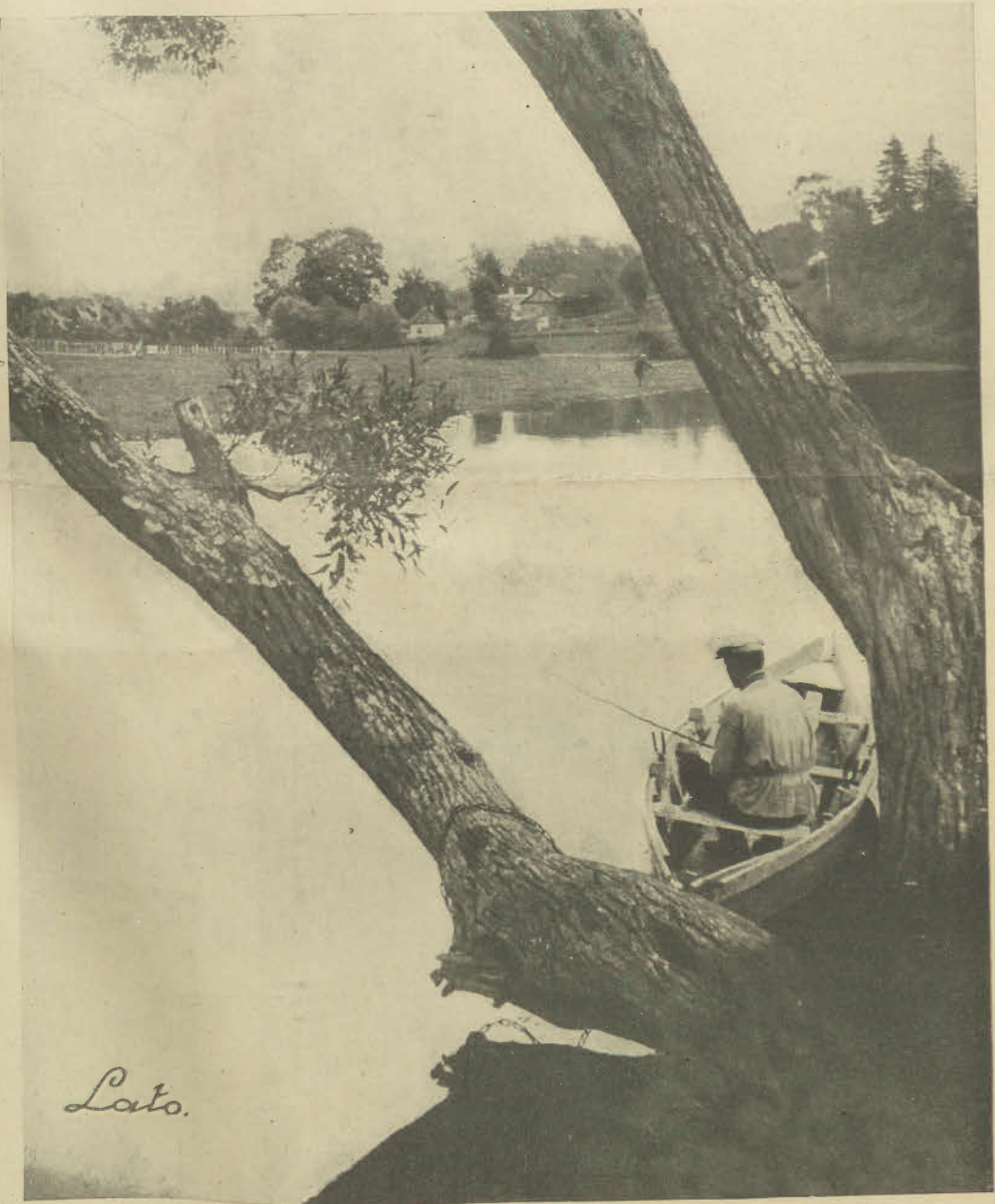
AGENCYJA POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 21. Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wiekliński, Wolsztyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szyńska, Rynek. Saranowa: Wędkowski, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wleń: chow: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wronoway: Dataszyczyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyła, Rynek. Witoszów: Wojtkowiak, piekarnia. Świętochłowa: Koschel, Krzywda: Bol. Pi. — Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńskich.

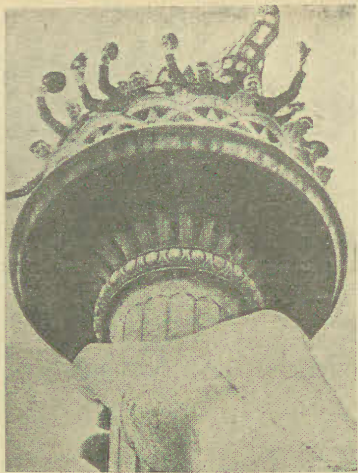
PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BEZPŁATNY DODATEK ILLUSTROWANY

GOŁOSU LESZCZYŃSKIEGO I GOŁOSU POLSKIEGO

NIEDZIELA, 23 SIERPNIĄ 1931 r.





Grupa kadetów marynarki polskiej, zwiedzając osoblność New Yorku, znalazła się na najwyższym punkcie posągu Wolności przy wejździe do portu nowojorskiego.



Grupa Młodych O. W. P. z Łodzi i Okręgu Łódzkiego na zjeździe Dzielnicy Zachodniej w Gnieźnie pod pomnikiem Chrobrego.



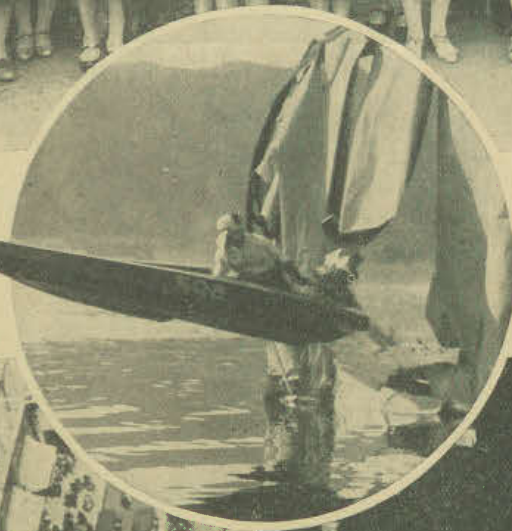
W b. m. została otwarta szosa Wielka Wieś — Karwia. Przecięcia wstęgi dokonał min. Norwid-Neugebauer.

Odświeżenie pomnika w Jastrzębiej Górze przez min. Norwid-Neugebauera na pamiątkę wylądowania tu w 1594 r. króla Polskiego Zygmunta III powracającego ze Szwecji.

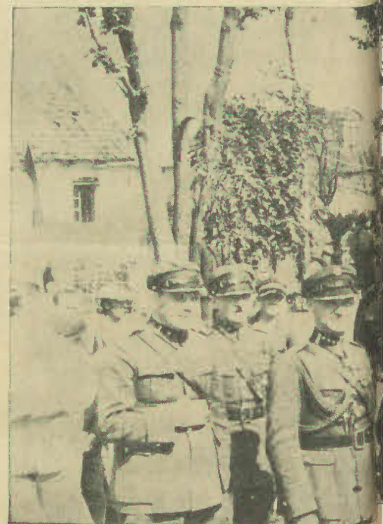
W b. m. poświęcono kamień węgielny w Halerowie pod kościół św. Wojciecha w obecności min. Norwid - Neugebauera.



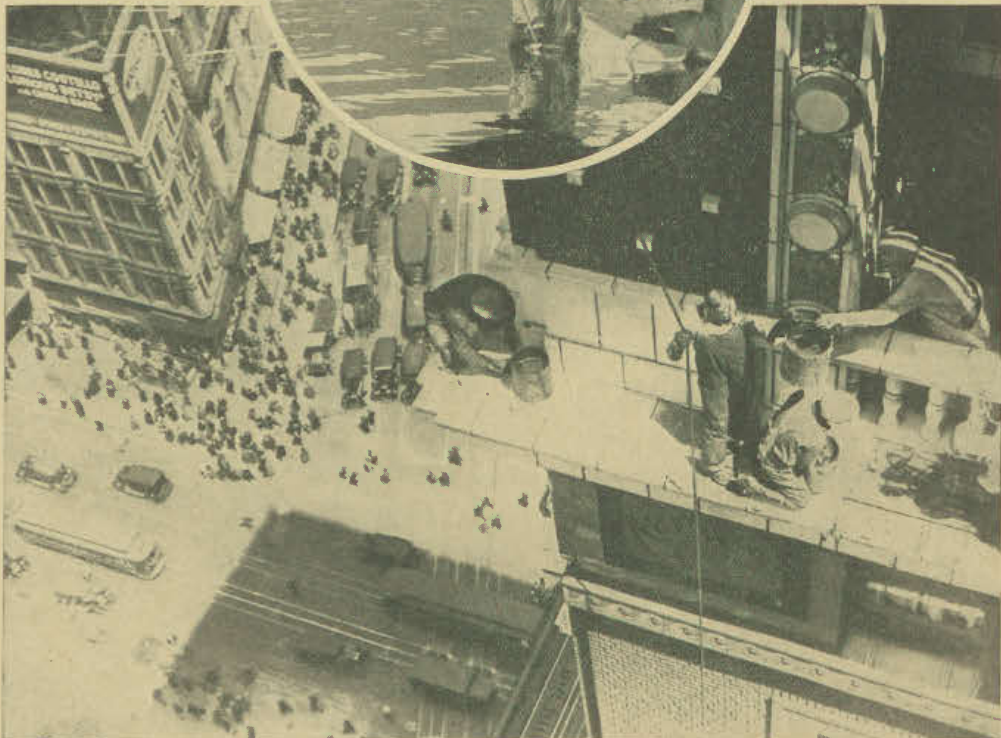
Wyczyny sportowe: 14-metrowy skok na łodzi motorowej „Ox Kay” na jeziorze Elsinore pod Los Angeles. Jak robotnicy myją ściany 21-piętrowego hotelu Mc Alpin w New-Yorku: z góry widać słynną ulicę Broadway



Chór murzyński, słuchaczy uniwersytetu w Hampton (Stany Zjednoczone Wirginja).



Organizatorzy Marszu Szlakiem i nakarmieniu piechurów. Nie może być pożywnie, by odbudować siły, krzepić” oto hasło, które wszeczo popularniejszym, bo najcelow...



UROCZYSTOŚCI NA POMORZU



Na polach Radzymina, wstawionej krwawą walką w 1920 r., odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika-mogiły poległych oficerów i żołnierzy 46 p. strzelców kresowych, obecnego 5 p. strzelców podhalańskich. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i delegaci wojskowi.



TOW. ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH
„ROK 1920“



Karabinowa kula.
A. Baż.



Cud krwi.
A. Wisznicki.

...ki myśleć muszą o zakwaterowaniu
...pokoić ich byle czem. Jedzenie musi
...wione w ciężkim marszu. „Cukier
...ły panuje na szlaku. Cukier jest naj-
...wiający pokarmem piechurów.



Dulce et decorum est pro patria mori.
Wł. Hołman.



Ks. Skorupka.

Zasadzki.



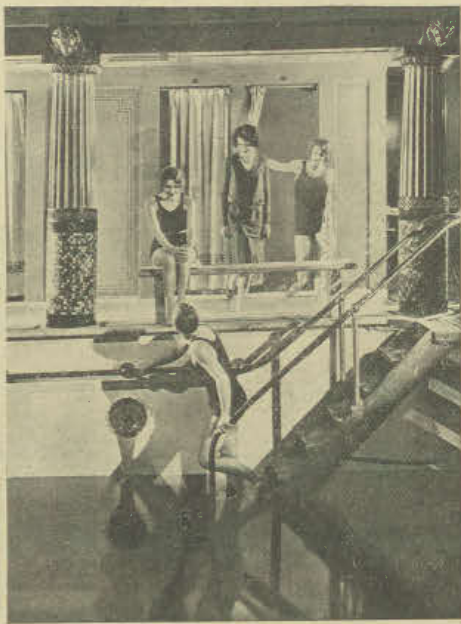
nie
...kie.
jugo-
...kie.



Bazar na Szerokim Dunaju.



Kanoierka polska walczy z burzą na Bałtyku.



Basen kąpielowy w kajutach okrętu transoceanowego.



Zagrzeb: Kościół św. Marka.

M. ARCT
PODRĘCZNIKI
 DLA WSZYSTKICH SZKÓŁ
 powszechnych, średnich,
 wyższych i zawodowych

WIELKIE ZAPASY NA SKŁADZIE
 SZYBKA SPRZEDAŻ BEZ TŁOKU
 NATYCHMIASTOWA WYSYŁKA

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35.



P. Janina Smolińska, artystka filmowa, bada otrzymany w Brukseli dyplom piękności i fotogeniczności.



Nad brzegiem przepaści.



Typy ludowe (Jugostawja).